Ner 26 — Kraków 2 Lutego — Wtorek. — Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . .	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . zł. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Luty . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Lutego do końca Marca „ 4 „ 50

Kraków 1 lutego.

We czwartek 28go stycznia po przybyciu do Aten hr. Walewskiego, poseł francuski Baude wręczył ministrowi greckiemu spraw zagranicznych deklaracyę konferencyi z żądaniem przyjęcia jej w ciągu dni ośmiu. Tak donoszą z Paryża. A przeto w tym jeszcze tygodniu wiadomem będzie postanowienie rządu greckiego. Hr. Walewski powiózł podobno obok deklaracyi list własnoręczny Cesarza Napoleona do króla Jerzego, a jak głoszą, Car Aleksander również zawezwał króla Greckiego do podpisania deklaracyi. *Gazeta krzyżowa* otrzymała zaś telegram paryski donoszący, że gabinet grecki przyjmuje uchwały konferencyi paryskiej.

Dotąd wszystko jak z płatka — a lubo równocześnie zapewniają, że Grecya czyni pewne zastrzeżenia co do warunków odnowienia związków dyplomatycznych z Portą, wszelako żądanie to nie napotka zapewne przeszkody, skoro ultimatum tureckie pozbawionem zostało przez uchwały konferencyjne całej swojej cechy natarczywości. Wprawdzie utrzymuje się pogłoska, że państwa konferencyjne zapowiedziały zupełną neutralność, w razie, gdyby po nieprzyjęciu w Atenach deklaracyi konferencyjnej miało przyjść do nowych zatargów między Turcyą a Grecyą, lecz jeśli pogłoska ta jest prawdziwą, natedy widzielibyśmy w niej tylko pewnego rodzaju nacisk na Grecyę, aby ją skłonić do ustępstwa, dając jej poznać, że w przeciwnym razie będzie zostawiona samej sobie, a przeto narażoną na prowadzenie wojny z Turcyą o własnych siłach.

Z tego wszystkiego wynikałoby, że spór grecko turecki rozstrzygniętym został, i niepozostaje nic innego, jak dopełnić pewnych formalności, spisać protokół i takowy zrobić artykułem prawa publicznego, dyplomacya zaś europejska może sobie powinszować, że załatwiła spór, który w dalszych swoich następstwach kazał przewidywać wojnę powszechną.

Konferencya postarała się przeto o zniweczenie następstw ultimatum tureckiego, a zatem pozbawiła Turcyę możności upokorzenia Grecyi, podniosła zaś powagę i znaczenie Grecyi i jej króla, poddając swoje uchwały pod orzeczenie rządu greckiego i wysyłając z temi uchwałami umyślnego posłannika, a wreszcie dodając znaczenia temu poselstwu przez list własnoręczny Cesarza Napoleona. Prawdopodobnie pisał i Car Aleksander do króla Jerzego nie tylko jako powinowaty, lecz oraz jako monarcha, a list ten służy także na to, aby dać poznać, że dwór rosyjski ożywiony jest duchem pokojowym. Spór zatem grecko-turecki zakończony został na teraz bez wojny, a zwycięstwem Grecyi, jakiegoby się wcale niemogła spodziewać, gdyby musiała stawić czoło Turcyi na polu bitwy. Konferencya nie zostawiła sobie prawa egzekwowania uchwał swoich, gdyż takie zastrzeżenie nie byłoby znalazło zgody mocarstw, a przynajmniej Rosya byłaby mu się sprzeciwiła, Anglia zaś, wyznająca zasadę nieinterwencyi, byłaby również przeciwną wszelkiemu zobowiązaniu się. Grecya więc nie traci bynajmniej swobody działania w przypadku, gdyby znów w niedalekiej przyszłości miało się zanosić w Europie na wojnę, w którejby Rosya nie potrzebując brać udziału, zamierzyła ponownie posługiwać się Grecyą dla podkopania panowania tureckiego. Nie należy bowiem spuszczać z oka, że właśnie w widokach wojny prusko-francuskiej przysposabiano się w Rumunii i Grecyi do podsadzenia min pod państwo Ottomańskie. Ponieważ do wojny nie przyszło, a ruchy w Grecyi niedały się zażegnać jak w Rumunii prostą zmianą gabinetu na żądanie z Berlina albo Petersburga, przeto zwołaną była wielka europejska rada za przyczyną Prus działających w interesie Rosyi, aby wyprowadzić Grecyę z trudnego położenia, w jakie popadła, zbytecznie ufając pomocy rosyjskiej, dziś wśród ogólnego pokoju niemożebnej. W ogólnem przeto położeniu politycznem Europy, spór turecko-grecki jest takim epizodem, jak np. sprawa o Luxemburg, ale wzięty osobno, sam przez się zdawał się być sprawą odrębną i samą w sobie. Taką jednak nie był wcale. Epizod się kończy i wszystko wraca do dawnych trybów z tą tylko różnicą, iż Grecya wychodzi ze sporu wzmocniona.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 stycznia.

♯ Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Dr Ziemiałkowski uzasadnił wiadomy wniosek delegacyi naszej. Mowa jego, którą zapewne podacie, nawet zdaniem znakomitych prawników niemieckich, zawierała wiele trafnych uwag pod względem jurystycznym i politycznym. Minister Dr Berger, który jeden wyjątkowo głosował w radzie ministrów za tem, aby rząd przedłożył rezolucyę, dziś się wyraził, że argumenta Dra Ziemiałkowskiego są słuszne. Dr Giskra w imieniu rządu złożył oświadczenie, dosyć cierpkie, które w całej Izbie niedobre sprawiło wrażenie. Deputowani niemieccy źle przyjęli to oświadczenie, nie pojmując tonu opiekuńczego, jaki się przebijał w słowach p. Giskry, polscy zaś deputowani nie mogli być z oświadczenia tego zadowoleni, ponieważ zdradzało ono całą niechęć rządu przeciw żądaniom kraju naszego. Dr Giskra zresztą popełnił sprzeczność w oświadczeniu swojem; rzekł bowiem, że argumenta Dra Ziemiałkowskiego są nieuzasadnione, a mimo to polecił Izbie, aby wniosek jego przekazała wydziałowi konstytucyjnemu? Tak się rzeczywiście stało. W wydziale konstytucyjnym pięciu zasiada Polaków, a ponieważ prezes wydziału baron Pratobevera złożony jest chorobą, przeto Dr Ziemiałkowski wydziałowi temu przewodniczyć będzie; jako prezes komisyi nie może on ani głosu zabierać, ani głosować, przez co tracimy głos jeden. W poniedziałek odbędzie się pierwsze posiedzenie wydziału konstytucyjnego w tej sprawie, a o toku rozpraw nie omieszkam wam pilnie zdawać sprawę.

Wiedeń 30 stycznia.

— *r.* W pałacu księcia Ipsylantego, posła greckiego, szydzą sobie niepomału z doniesień paryskich, które taką przywiązują wagę do odpowiedzi greckiej na deklaracyę konferencyi i rozbierają następstwa odrzucenia jej w Atenach. Atoli niema w Atenach mowy o odrzuceniu, lecz tylko o tem, jakimby sposobem poczynić zastrzeżenia dla uratowania pozorów ustępstwa, a zarazem, aby się niczem na przyszłość nie wiązać. Szalonem nazwaćby można twierdzenie jednego z tutejszych dzienników, że Grecya zamierza zrobić nagły zwrot i wypowiedzieć wojnę Turcyi. Z pewnością już tu wiadomo, jaką będzie odpowiedź Grecyi, a przynajmniej, jak ją mają przyjąć mocarstwa. Odpowiedź będzie tak sformułowaną, iż gabinety europejskie, pragnąc jak najprędzej uchylić cały ten przedmiot, okażą się zadowolone, bo im również nie idzie o rozstrzygnięcie, lecz o zatarcie sporu i uniknięcie wojny. Byle czem je przeto zaspokoić będzie można. Inaczej rzecz się ma ze stosunkami Grecyi do Porty. Grecya nie myśli wcale spuszczać się na łaskę Turcyi i wybłagać u niej cofnięcie postanowień przeciw poddanym greckim i statkom greckim. Turcy jednak sądzą, że okoliczności zmuszą niebawem Grecyę do odnowienia stosunków i skruszą jej upór. Jak już pisałem przed tygodniem, bawi tu turecki minister handlu Daud pasza zajmując się wielkim projektem kolei żelaznych, i ten w salonach tutejszych takie przedstawia zapatrywanie się: Wykazuje on cyframi, jakie straty ponosi Grecya przez zatamowanie jej handlu, i twierdzi, że takiego stanu rzeczy kraj ten długo nie wytrzyma. Port np. odeski jest pełen statków greckich, które się nie mogą wydostać z morza Czarnego, dopóki Turcya nie zniesie zakazu przepuszczania ich; rosyjscy i włoscy spekulanci zakupują te statki za bezcen. Sympatye moskiewskie dla Greków nie idą tak daleko, aby nie miano korzystać z okoliczności, i aby dla miłości Greków kupowano ich statki drożej niż wartają. W Tryeście i Wenecyi mnóstwo okrętów greckich a szczególniej jońskich wyczekuje zawarcia pokoju i cofnięcia zakazu tureckiego. Majtki z tych statków najmują się na inne, a kapitanowie siedzą nic nie robiąc. Następstwem tego byłaby ruina handlu greckiego.

Rzym 25 stycznia.

Urzędowe złożenie wierzytelnych listów przez margrabiego Banville, które dnia dzisiejszego nastąpić miało, odroczonem zostało dla niewiadomych powodów. Różne w tym względzie pogłoski obiegają. Wiele osób przypisuje to opóźnienie niepewności i chwiejności stanowiska, jakie nowy ambasador zajmuje w Rzymie. Zwłoka ta obudziła niespokojność w urzędowych sferach.

Hr. Trauttmansdorff po powrocie swoim z Wiednia widział się z Kardynałem Antonellim; ale jak słyszę nowe instrukcye, jakie otrzymał, równie się zdają niedostateczne dworowi rzymskiemu, jak poprzednie. W Watykanie powiadają, że Austrya żadnego zgoła nie uczyniła kroku, coby mógł usunąć trudności zachodzące między nią a Stolicą Świętą. Hr. Beust pokłada ufność w czasie, jako w najdzielniejszym rozjemcy podobnych sporów, ale nadzieja może go omylić. Czas w Rzymie nic nie zmienia, a wyobrażenia, jakich kanclerz austryackiego cesarstwa jest przedstawicielem, za lat wiele znajdą tutaj tę samą opozycyą co dzisiaj. Mówią, że hr. Leon Thun ma przybyć do Rzymu dla załatwienia wszystkich spornych punktów; ale trudno zrozumieć, jakim sposobem hr. Thun potrafi przeprowadzić to, czego hr. Trauttmansdorff ułożyć nie zdołał.

P. Posada Herera ambasador hiszpański opuszcza Rzym, nie zdoławszy otrzymać uznania swego przez rząd papieski. Jednak był przyjęty nieurzędownie tak przez kardynała Antonellego jako i przez samego Papieża, jak już doniósłem w poprzednim liście. P. Posada miał zapewnić Ojca Świętego, że Hiszpanie nie zgodzą się na króla obcej narodowości, że kandydaci tacy, jak książę Montpensier i książę Amedeusz Sabaudzki, nie mogą mieć żadnej nadziei obioru. Jeżeli zatem rzeczpospolita ogłoszoną nie zostanie, co z wielką już tylko trudnością mogłoby dziś nastąpić, wybór hiszpańskiego narodu podług p. Posady padnie nieodbicie na księcia Asturyi albo na Don Karlosa.

Papież ma w tej chwili różne nowe trudności z rządami europejskiemi z powodu obsadzenia rozlicznych stolic biskupich wakujących obecnie. Rząd francuski stręczy niemiłych Dworowi rzymskiemu kandydatów do biskupstw w Agen i w Gwadalupie. Ojciec Święty wręcz ich odrzucił, ale gabinet tuileryjski nie poprzestaje wcale na odmowie, jaką odniósł, i usiłuje koniecznie prekonizacyą ich przeprowadzić. Rząd pruski także w imieniu północnych Niemiec sprzeciwia się wyniesieniu papieskiego kandydata na arcybiskupią stolicę w Freiburgu w W. Księstwie Badeńskiem. Wobec tak licznych i tak sprzecznych wymagań rządów krępujących swobodny obiór pasterzy postanowiono sprawę tę wytoczyć przed Ojców Soboru, ażeby uroczyście uchwalili zupełną niezależność tego obioru od wszelkiego wpływu i wtrącania się władz świeckich. Uchwała ta doprowadziłaby do zupełnego rozdziału Kościoła i państwa, w którem zresztą wielu upatruje dzisiaj jedyny środek do całkowitego wyswobodzenia pierwszego. Liczne i wymowne głosy mają się w tym przedmiocie odezwać na Soborze; ale następstwa takiej zasady mogą dalej sięgnąć niż pragnęliby w Rzymie.

Sobór ma się także zająć małżeństwem księży, nie już, ma się rozumieć, aby rozszerzyć takowe do obrządku łacińskiego, lecz owszem, by je ścieśnić a nawet znieść zupełnie w obrzędzie greckim, i w ogóle innych wschodnich.

Materyalne przytem roboty i przygotowania do Soboru czynnie postępują. Pozawierano ugody z cieślami, stolarzami i innemi rzemieślnikami, którzy pracują w kościele św. Piotra i w górnej sali nad gankiem bazyliki. Z kupcem, który dostarczył drzewa do wysokich siedzeń dla obradujących ojców, wynajmując je na czas oznaczony, zawarto kontrakt na sześć miesięcy; jeżeli się zaś Sobór przeciągnie dłużej niż pół roku, ugoda będzie co miesięcznie odnawiana. Ojciec Święty wydał odręczne pismo, czyli cyrograf (*chiragrafo santissimo*), którym oświadcza, że Sobór jest wypadkiem całkiem nadzwyczajnym i jako taki nie podpada w niczem juryzdykcyi kapituły św. Piotra. Należy wiedzieć, iż kanonicy watykańscy na mocy starodawnych przywilejów zwykli dzielić między siebie wszystko, co po uroczystościach, beatyfikacyach, kanonizacyach i innych zwyczajnych lub osobliwych obchodach zostaje, jako wosk, obicia, różnorodne ozdoby itd., co się staje dla nich źródłem znacznych dochodów. Mówią, że zawiedzeni w nadziejach kanonicy są bardzo zafrasowani tem postanowieniem Papieża.

Zapewniają, że Ojciec Święty chcąc uregulować stosunki banku rzymskiego, który zostaje pod dyrekcyą hrabiego Filipa Antonellego brata sekretarza stanu, umyślił usunąć całkiem teraźniejsze towarzystwo i powierzyć ten zakład znanemu dawnemu bankierowi księciu Torlonia, którego ogromny majątek jest wielkością swoją drugim na włoskim półwyspie. Książę Torlonia wezwany był z tego powodu przez Papieża. Jednak wiele osób wątpi, aby to przyszło do skutku. Książę Torlonia bowiem nie jest stronnikiem kardynała sekretarza stanu i jego braci. Wpływ zaś kardynała Antonellego jest dotąd ogromnym i niemal jedynym.

Mieliśmy temi dniami bezprzykładne zimno w Rzymie; dochodziło ono do 6 stopni pod zerem.

Petersburg 23 stycznia.

Ogłoszony budżet na rok bieżący odznacza się wadliwością zwykłą budżetów rosyjskich, iż nie objaśnia wydatków szczególnych pozycyj, lecz tylko ogólne podaje liczby. Prócz tego w dochodach wymienione są dwie kategorye: ogólny dochód oczekiwany i koszta poboru; w wydatkach zaś, opuszczając dawny ich podział na stałe i niestałe, odróżniane są znowu dwie kategorye: wydatków preliminowanych i wydatków na pobór dochodów, które to cyfry są tak misternie ułożone, iż nie można wcale odgadnąć, jakie są rzeczywiste koszta poboru w pojedynczych pozycyach, ani z jakich źródeł ministerstwo spodziewa się pokrycia. Dopiero za lat trzy zapewne ogłoszą budżet każdej szczególnej pozycyi, z którego znowu małą odniesiemy korzyść, gdyż z powodu dozwolonego przenoszenia (virment), cyfry nie będą się zgadzać z liczbami dziś ogłoszonemi. Te zaś szczegółowe budżety z zamkniętych rocznych rachunków ogłaszają się stosownie do woli ministra wcześniej lub później. Tak np. w poprzednim roku ogłoszono budżeta z lat 1864 i 66, a z r. 1865 nie posiadamy jeszcze żadnych rachunków.

Ogólne dochody państwa są obliczone w tegorocznym budżecie na 482 milionów rubli. Minister zapewnia, że nie będzie deficytu, ponieważ oddzielne nadzwyczajne dochody na pokrycie jego dostarczają reszty z rachunków 1867 i 1868, wynoszące 15,174.074 r.. Szczęśliwy rezultat z lat poprzednich przypisuje minister nadzwyczajnym okolicznościom, to jest dobremu urodzajowi w niektórych najżyźniejszych guberniach cesarstwa i wypadkowi, że zagranica wymagała szybko dowozu żywności z Rosyi, co podwyższyło ceny, a zarazem dochód tak obywateli jak skarbu. Dodajmy do tego, że rząd nie troszczył się wcale o upadek gospodarstw, i nędzę w innych częściach państwa, i nie zapobiegł wcale grożącym w prowincyach polskich niebezpieczeństwom. Głos publiczny zadowolony z preliminarza, żywi nadzieję daleko większych nadborów w bieżącym roku. Powiadają między innemi, że spodziewana reforma akcyzy od tytoniu, która ma być w krótce zaprowadzoną, podniesie dochody z tej pozycyi w czwórnasób, czyli, że już w tym roku pozycya ta dałaby się oznaczyć na 25 milionów, a nie stosownie do preliminarza na 7,180.000. Mówią także, że preliminowany ogół dochodów od trunków wynoszący przeszło 131 milionów, jest za nizki, gdyż przypuszcza powiększenie dochodów tylko o trzy miliony względnie do budżetu zeszłorocznego, wtedy, kiedy ze stosunkowego od lat kilku zwiększenia się dochodów tej pozycyi można przypuszczać znaczniejszy przychód. W ogóle preliminarz spodziewa się już prawie we wszystkich pozycyach zwiększania dochodów, tak że zapowiada, iż ogólne powiększenie dochodów zwyczajnych względnie do budżetu zeszłorocznego ma wynosić około 10 milionów. Utrzymują jednak, że ministerstwo spodziewając się samo znacznie większych dochodów, odliczyło na niedobór tylko 3 miliony, jakkolwiek suma ta bez wątpienia będzie znaczniejszą. Dochody z dóbr państwa są coraz mniejsze; w roku 1866 preliminowano jeszcze 57,070.649 r. w tej pozycyi, na rok bieżący stawiają już tylko 31,039.211 r., to jest o 4 milionów mniej; koszta zarządu dóbr państwa nie tylko się jednak nie zmniejszyły, ale blisko o $1/2$ miliona powiększone zostały, tak że obecnie wynoszą 10,646.360 r.

Królestwo Polskie przyczynia się znacznie do zaciemnienia pozycyj budżetowych, ponieważ nie wyznaczono mu oddzielnego budżetu, a tylko postawiono dochód z Królestwa na 15,208.386 r., rozchód zaś na 12,272.350 rubli, o ile dochody i wydatki nie weszły w rachunek specyalnych ministeryów.

Niektóre regalia przyczyniają rządowi zbyt znaczne koszta; powyżej wspomniałem o zarządzie dóbr państwa, daleko jednak mnie korzystną jest administracya zakładów górniczych wynosząca przeszło 90% ogólnego dochodu z górnictwa, i administracya lasów wynosząca około 50% dochodu z lasów.

Ministerstwo wojny stanowi główną rubrykę wydatków (136 milionów), jednak na rok bieżący preliminowana cyfra nie została zwiększoną, i wynosi wraz z ministerstwem marynarki 154 miliony rybli. Wydatki ministerstwa finansów zwiększone zostały do 5 milionów, z których połowa przeznaczona na pensye dla oddalonych czasowo ze służby. Wydatki na budowę dróg żelaznych oraz poprawę warowni w Rydze i Odesie wynoszą 31 milionów, i mają być pokryte specyalnemi dochochodami. Ministeryum oświecenia dostało lepsze uposażenie, niż lat poprzednich, wynoszące przeszło 9 milionów rubli.

Ukazem cesarskim § 126 wojenno karnej ustawy zmieniony został, jak następuje: „Ustanowione w powyższych paragrafach kary w czasie stanu wojennego wobec nieprzyjaciela mają być stosowane i w czasie pokoju za wszelki gwałt popełniony przeciw straży ochraniającej świętą osobę Cesarza, i członków rodziny cesarskiej". Ustawa niniejsza, której powodów szukaćby trzeba w nic nieznaczących zajściach straży od lat dwóch postawionej przy „zimnym dworcu" a pochodzących z dzikiego nakazu kłaniania się przed stojącą na miejscu zamachu kapliczką, daje świadectwo, że panuje tam wielka niechęć. Tem bardziej śmiesznem jest to postanowienie, iż gwałt zadany straży albo czatom przy armii, będącym w czasie wojny, bywa karany śmiercią, a nie można przypuszczać, aby podobnie surowo chciano karać wszelkie nieuszanowanie dla straży cesarskiej okazane. Jak też wspomniałem, że nie ma rzeczywistej obawy powtórzenia się zamachu, i dla tego podobnie surowe zmiany są niczem nieusprawiedliwione.

Nominacya jenerała Dondukowa Korsakowa na kijowskiego jenerał gubernatora, o której mówiono już długo przed śmiercią Bezaka, rzeczywiście przyszła do skutku. Korsakow nie zajmował żadnej posady administracyjnej, chociaż już czas jakiś zaliczony był do listy urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych. Ponieważ posada jenerał gubernatora została oddzieloną od posady naczelnika wojskowego wojennego okręgu w Kijowie, na tę ostatnią godność zamianowanym został jenerał Koźlaninow tymczasowo p. o. jenerał gubernatora na Rusi.

Sprzedaż dóbr w naszych stronach spowodowała już dawno myśl utworzenia towarzystwa zakupu tych dóbr. Wszelkie próby jednak nie udawały się. Obecnie znowu zawiązało się towarzystwo kapitalistów w Moskwie w celu zakupywanie dóbr na Litwie i Rusi. Towarzystwo ułożyło swe statuta i wyznaczyło kupców Wołkowa i Warguniua oraz obywatela Suchotina do przedstawienia projektu statutów ministerstwu. Właśnie teraz mają się odbywać wielkie targi w Wilnie, na które jest wystawionych 98 majątków litewskich.

Z okólnika gubernatora Grodzieńskiego do sędziów pokoju dowiadujemy się, że uczęszczanie do szkółek ludowych nietylko się nie zwiększa ale nawet zmniejsza. Gubernator przypisuje ten wypadek nie tak ostygnięciu ochoty do nauki u naszych włościan, jak brakowi funduszów na opał i usługę w szkole. Wzywa też sędziów pokoju, aby wpłynęli na wójtów gmin i radnych, żeby potrzebne rozchody zbierali od członków gminy i zawsze starali się nieść pomoc rozwojowi narodowej nauki. Gdyby ta nauka była narodowa i korzystna, to bez wątpienia włościanie by na nią tak obojętnie nie patrzyli.

Skonfiskowano tu proklamacyę Greków do ludu rosyjskiego, w której rosyjscy współwyznawcy byli zawezwani do dania pomocy w wojnie przeciw nieprzyjacielowi chrześciaństwa i w szczególności prawosławnego kościoła.

Kraków 1 lutego. W trzech okręgach wyborczych gmin wiejskich odbyły się wybory posłów na Sejm w dniach 29 i 30 stycznia. Wybrano w okręgu Buczacz-Manasteryska, ponownie X. Dr Gabryela Krzyżanowskiego, obrz. gr. kat., profesora we Lwowie, 73 głosami na 109 głosujących; w okręgu Busk-Kamionka Strumiłowa-Olesko, ponownie X. Józefa Krasickiego, proboszcza gr. kat. w Derniowie, 95 głosami na 147 głosujących; nareszcie w okręgu wyborczym Skałat-Grzymałów, Michała Włochowicza ze Skałatu.

N. Pan pozwolił burmistrzowi Tarnowa Wojciechowi Bandrowskiemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu Sgo Grzegorza.

Namiestnictwo ogłasza w *Gazecie Lwowskiej* obwieszczenie z d. 23 stycznia do L. 3,632 następujące rozporządzenie względem jednorocznych ochotników do służby wojskowej:

Ministerstwo wojny przedłużyło rozporządzeniem z 4go b. m. oznaczony w punkcie 16 (p. *Czas* N. 15) termin ostateczny do przyjmowania jednorocznych ochotników do tegorocznego okresu służby czynnej po dzień 1 marca 1869 z tym dodatkiem, że przyjęci już dawniej jednoroczni ochotnicy mogą aż do tego terminu być puszczeni na urlop.

Skutkiem tego przedłużenia terminu zmieniła tutejsza c. k. jeneralna komenda dotyczące postanowienia w ostatnim ustępie wyżwspomnionego obwieszczenia o tyle, że egzamina asenterowanych na jeden rok ochotników będą odbywać się w dywizyjnych komendach wojskowych we Lwowie i Krakowie dopiero 22go, a jeżliby wymagał tego napływ zgłaszających się do egzaminu, także 23go lutego, tudzież że prośby o przypuszczenie do egzaminu mają być podane najdalej po dzień 20 lutego 1869 r. do rzeczonych komend dywizyjnych, a prośby o przyjęcie najdalej po dzień 25 lutego 1869 r. do komend wojskowych albo też do władz armii.

Nakoniec oznajmia się, *a*) że w punkcie 14 wspomnionego obwieszczenia Namiestnictwa zaszła pomyłka druku, gdyż powinno tam stać: „Oznaczeni pod *a*) nie będą umieszczeni w koszarach" — a *b*) że w punkcie 7 tamże po wyrazie: „podstawie" opuszczone są słowa: „zawartych w § 21. L. 19 ustawy o uzupełnieniu armii z r. 1858 i" —

Wiedeń 31 stycznia. Niespełna godzinę trwało sobotnie posiedzenie Rady państwa. Hr. Dürckheim wystąpił z dwoma wnioskami, które mają być przekazane dwom odrębnym wydziałom; jeden z tych wniosków dotyczy sprawy monopolu soli, drugi zaś ruchu na kolejach żelaznych. Oba wnioski hr. Dürckheima podamy w numerze następnym.

Po odczytaniu kilku petycyj przypadał z porządku dziennego wniosek Dra Ziemiałkowskiego, postawiony w imieniu posłów naszych na posiedzeniu w d. 26 stycznia, w następującej osnowie:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Wzywa się wysoki rząd, aby wniosek sejmu galicyjskiego na posiedzeniu z d. 24 września r. z. na mocy § 19 statutu krajowego uchwalony, a pod dniem 30 października r. z. Ministerstwu spraw wewnętrznych przesłany, wniosek o niektóre zmiany w ustawie zasadniczej o reprezentacyi państwa z d. 21 grudnia 1867 r. wysokiej Izbie do konstytucyjnego traktowania udzielił".

W uzasadnieniu wniosku tego przemówił

Dr Ziemiałkowski: Według § 19 ordynacyi krajowej z d. 26 lutego 1861 r. powołane są sejmy do obradowania i stawiania wniosków względem wydania ustaw ogólnych, których dobrobyt i potrzeby kraju wymagają. Sejm galicyjski korzystając z tego prawa konstytucyjnego uchwalił na posiedzeniu z d. 24 września r. z. wniosek znany Wam już z interpelacyi posła Grocholskiego; i jak uchwalając ten wniosek głęboko był przekonany, że tego wymaga rozwój duchowy i materyalny ludności galicyjskiej i dobro kraju, tak nie wątpił wcale, że rząd przedłoży wniosek Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania; wnioski bowiem przedkładają się Radzie państwa, a zatem i przez Radę państwa rozstrzygane być muszą. Na ten cel muszą być traktowane w Radzie państwa, i aby to było możebnem, należy je Radzie państwa przedkładać. Gdy zaś sejmy nie pozostają w bezpośrednim związku z Radą państwa, a pojedyńczy poseł wniosków podobnych przedkładać nie może, ponieważ nie wolno mu przyjmować instrukcyj, wypadało koniecznie wnioskować, że rząd to uczyni, bo w razie przeciwnym prawo konstytucyjne stałoby się niewykonalnem, czego znowu przypuścić nie można.

Galicyjscy posłowie do Rady państwa wyprawieni, żywili też to przekonanie, i dlatego po trzech miesiącach po nadejściu wniosku postawiono znaną Wam interpelacyę. Oświadczenie Rządu również Wam jest znane. Żałuję mocno, że rząd w przepisach ustaw zasadniczych nie znajduje zobowiązania do przedłożenia wniosku Wys. Izbie. § 19 ordynacyi krajowej patentu z d. 26 lutego 1861 r. obowiązuje jeszcze dotąd; niemniej art. 3 dyplomu październikowego, który stanowi również część konstytucyi, nadaje sejmom prawo stawiania wniosków. Nawet ustawa zasadnicza z miesiąca grudnia 1867 r. wyraźnie w § 7 stanowi, że prawodawstwu krajowemu przysługują wnioski względem zmian konstytucyi. A chociaż w tym przepisie ustaw zasadniczych niema wyraźnej wzmianki, że rząd obowiązanym jest przedkładać Izbie wnioski sejmów, to przecież obowiązek ten

wypływa z natury rzeczy, a gdyby rząd nie chciał uznać tego obowiązku, prawa konstytucyjne i ustawy odnośne stałyby się całkiem niewykonalnemi; gdy zaś rząd jest obowiązanym przedkładać ustawy do traktowania i załatwiania, zatem z natury rzeczy w tych przepisach ustaw zasadniczych mieści się obowiązek rządu, przedkładania Radzie państwa wniosków sejmowych. Żałuję również, że rząd nie uznał za stosowne wziąść wniosek sejmu galicyjskiego za podstawę projektu rządowego.

Znakomici mężowie w tej Izbie, nawet mężowie, którzy obecnie zasiadają na ławie ministrów, przyznali, że kraj, jak Galicya, liczący 5 milionów mieszkańców, należących do innej narodowości, co reszta reprezentowanych tu krajów, z odrębnemi i szczególnemi stosunkami gospodarczemi nie może być postawionym na równi z innemi krajami, że potrzebuje urządzeń odpowiadających tym właściwościom. Lecz co do tego nie myślę spierać się z rządem. Przyznać jednak musicie, że jeżeli rząd chce przedłożyć wniosek sejmu galicyjskiego jako formalny projekt rządowy, nic mu nie stoi na przeszkodzie. Niema ustawy, któraby tego zabraniała, znam tylko jeden przepis prawny, który w ogóle wspomina o projektach ustaw, jest to § 13 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa.

Gdyby mniemano, że ponieważ w nim nie ma mowy o wnioskach sejmowych, wnioski podobne nie mogą być przedkładane Izbie, musianoby przypuścić, że wnioski pojedynczych posłów również nie mogą być traktowane, ponieważ i o nich nie ma mowy. W ten sposób jednak paragrafu tego tłómaczyć nie można. Paragraf ten bowiem wspomina w ogóle tylko o tem, że Radzie państwa również służy inicyatywa projektowania ustaw. Rada państwa zaś jako taka żadną miarą ustaw proponować nie może, jeżeli wniosek nie wychodzi od posła lub sejmu.

Wszak zresztą i ordynacye krajowe stanowią część konstytucyi, a jeżeli w § 13 ustawy zasadniczéj nie ma o tem mowy, to jest mowa w ordynacyach krajowych, a nawet w ustawie z d. 21 grudnia 1867. Co się tyczy regulaminu, to tylko o tem nic nie wspomina; regulamin jednak jest tylko ustawą wewnętrzną Izby; jeżeli wniosek raz przedłożonym został, to według tego regulaminu jako wniosek może być traktowanym.

Po was, panowie, którzy tylekrotnie dawaliście dowody uszanowania przed ustawami konstytucyjnemi, po was spodziewam się, że przez odrzucenie wniosku prawa na mocy konstytucyi sejmom przysługującego nie zamienicie na martwą literę, a po roztropności waszéj politycznéj spodziewam się, że krajowi, jak Galicya, który na drodze konstytucyjnéj dąży do duchowego i materyalnego rozwoju, nie będziecie przeszkadzać w wynajdywaniu środków.

Wstrzymuję się od uzasadniania materyalnéj części wniosku, i proszę was tylko o przydzielenie takowego Wydziałowi konstytucyjnemu, a ze względu, że wniosek ten już od kilku miesięcy czeka załatwienia, o polecenie temu Wydziałowi, aby jak najspieszniéj zdał z niego sprawę."

Po przemówieniu posła Ziemiałkowskiego minister spraw wewnętrznych Dr **Giskra** odczytał w imieniu rządu następujące oświadczenie:

„Rząd nie może wprawdzie podług istniejących i obowiązujących w tym względzie przepisów wezwania zawartego w wniosku dep. Dra Ziemiałkowskiego uznać za uzasadnione, aby rząd wniosek uchwalony przez sejm galicyjski na posiedzeniu swem z d. 14 września r. z. na podstawie art. 19go ordynacyi krajowej, w d. 30 października ministerstwu przesłany a dotyczący zmiany kilku postanowień ustaw zasadniczych — Izbie udzielił do konstytucyjnego traktowania. Nie tutaj miejsce, wyłuszczać bliżej powody w tej mierze i wyjaśniać dobitniej a względnie zbijać wywody deputowanego Ziemiałkowskiego, ponieważ dziś się rozchodzi o pierwsze czytanie wniosku. Rząd atoli oświadcza, że ze względu na ważność przedmiotu nie ma nic przeciw temu, aby wniosek ten celem sprawozdania i postawienia wniosku względem wezwania do rządu, jakie wniosek powyższy w sobie mieści, był przekazanym wydziałowi".

Wniosek dep. Ziemiałkowskiego następnie odesłano prawie jednomyślnością głosów do wydziału konstytucyjnego.

Po uchwaleniu ustawy o ugodzie między Węgrami a Przedlitawią w sprawach cłowych prezes zamknął posiedzenie; przyszłe posiedzenie wypada we środę.

— Izba wyższa uchwaliła na posiedzeniu sobotniem ustawę o **sądach przysięgłych** w sprawach drukowych. Uchwały izby wyższej mało co wprawdzie się różnią od uchwał izby niższej, lecz w każdym razie wrócą do tej ostatniej, poczem zapewne wnet uzyskają sankcyę Cesarską.

— Na ostatniem posiedzeniu Wydziału budżetowego deputowany **Wężyk** mówiąc o wysokiem opodatkowaniu gruntów w Wielkiem Księstwie Krakowskiem domagał się odcięcia piątéj części od sumy preliminowanéj dla byłego okręgu krakowskiego. Minister skarbu Dr **Brestel** przyznał, że wymiar podatku gruntowego w Krakowskiem w rzeczy saméj jest wyższym, lecz oświadczył, że sprawa ta nie przy obradach nad budżetem, lecz osobną ustawą załatwioną być może, przyczem wskazał p. minister na przedłożone projekta, dotyczące reformy podatków.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza nominacye deputowanego Dra Antoniego **Banhansa** i radcy ministeryalnego Dra Augusta **Wehlego** na szefów sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rozporządzenie ministrów wyznań i spraw wewnętrznych z d. 18 stycznia 1869.

względem wykonania postanowień ustawy z d. 25 maja 1868 D. u. p. Nr. 49 dotyczących przejścia z jednego kościoła lub społeczności religijnej do innej.

W wykonaniu Art. 4, 5, i 6 ustawy z d. 25 maja 1868 D. u. p. Nr. 49 wydają się na zasadzie Art. 18 tej ustawy następujące rozporządzenia.

§ 1. Władzą polityczną powołaną do przyjmowania deklaracyi względem wystąpienia z jakiego kościoła lub społeczności religijnej jest c. k. polityczna władza powiatowa (Starostwo powiatowe) miejsca zamieszkania lub pobytu zgłaszającego, a w miastach mających własne statuta gminne, władza gminna mająca poruczony kierunek spraw politycznych.

§ 2. Kompetencya władzy do przyjmowania deklaracyi o wystąpieniu nie zależy od tego, czy występujący posiada austryackie prawo obywatelstwa lub nie.

§ 3. Deklaracyę podać należy władzy ustnie do protokołu lub w podaniu do tejże wystosowanem, opatrzonem podpisem występującego, zawierającem szczegóły potrzebne do osądzenia, komu ma być zakomunikowane.

Jeżeli tym wymaganiom nie zostało zadośćuczynione, występujący będzie wezwanym, aby to, czego niedostaje, uzupełnił.

§ 4. Tożsamość osoby zgłaszającego się, tudzież czy tenże ukończył 14 rok życia i jego stan umysłowy, władza tylko wtedy ma sprawdzać, gdy zachodzą okoliczności, które w tym względzie mogą wzniecić uzasadnioną wątpliwość.

§ 5. Występujący mają być pisemnie zawiadomieni o rozporządzeniu wydanem w skutku ich deklaracyi. Pisemne zawiadomienie można pominąć, jeżeli osoba, której tożsamość jest udowodniona, zrzeka się takowego lub gdy ustne zawiadomienie będzie dostatecznem.

Hasner w. r. *Giskra* w. r.

Francya.

Trzecia nota zawarta w żółtej księdze dotycząca sprawy rzymskiej, następującej jest osnowy:

Włoski minister spraw zagranicznych do posła włoskiego w Paryżu.

Florencya 22 sierpnia 1866.

Panie pośle! Dowiedziałeś się pan z ostatnich doniesień moich, że protokół końcowy w przedmiocie podziału długu papieskiego odnoszącego się do prowincyj annektowanych, podpisany został we Florencyi dnia 31go lipca r. b. przez ministra finansów bar. Malareta.

Akt ten, którego ważność w okolicznościach obecnych nie mogła ujść uwagi pańskiej, kładzie kres trudnościom, jakie pożałowania godne wypadki roku zeszłego wzniecił w przedmiocie wykonania warunków uświęconych ugodą 15go września 1864 r. Trudności te, jak wiadomo rządowi cesarskiemu, były w istocie niezaprzeczenie wielkie.

Wojska francuskie zajęły właśnie terytoryum papieskie, przeciw czemu uważaliśmy za obowiązek nasz zaprotestować. Opinia publiczna we Włoszech słusznie się tem poruszyła i ujrzała w fakcie tego zajęcia jawne naruszenie ugody wrześniowej, która upoważniła w następstwie rząd króla, jeżeli nie do odmówienia, to do zawieszenia wykonania zobowiązań przyjętych ową ugodą, aż do ewakuacyi terytoryum papieskiego przez wojsko francuskie, i w tym to duchu porządek dzienny, któremu minister nie mógł się sprzeciwiać, stawiając atoli zastrzeżenie na przyszłość, zawotowany został na posiedzeniu Izby deputowanych z 21go grudnia r. z.

Na tych to zastrzeżeniach opierał się rząd królewski, podpisując na swoją odpowiedzialność protokół końcowy podziału długu papieskiego.

Dojrzalszy rozbiór kwestyi doprowadził rzeczywiście rząd królewski do uznania, że ponieważ rozdział długu papieskiego miał być uregulowany według zastrzeżeń ugody z 7go grudnia 1866 r., która sama w sobie jest aktem międzynarodowym, całkiem odrębnym od ugody wrześniowej 1864, podpisami protokółu końcowego nie powinno być odwlekane. Tym sposobem rząd włoski wychodząc z położenia anormalnego, które wynikało dlań z wypadków roku zeszłego, stanął znowu na polu ugody 1864 r. i dopełnił sumiennie z swej strony wszelkie warunki, jakie konwencya ta zawiera.

Mniemaliśmy, że postępowanie to należycie oceni rząd cesarski i że będzie miało w bezpośredniem następstwie wycofanie wojsk francuskich z terytoryum papieskiego. Nie mogliśmy przypuszczać w istocie, aby rząd cesarski wahał się odpowiedzieć na oznakę zaufania jaką mu daliśmy i odmówił obranie środka, który byłby tylko aktem ścisłej wzajemności względem Włoch i usunąłby wszelki powód drażnienia między obu krajami.

Rządowi cesarskiemu wiadomo, że nic nie zagraża w tej chwili ze strony Włoch, bezpieczeństwa rządu Ojca ś., a co do przyszłości, daliśmy mu zapewnienia i najrzeczywistsze dowody, że gotowi jesteśmy nie znosić zamachów napadu na granice papieskie i że w potrzebie możemy je ukrócić z całą surowością prawa.

Objawiliśmy zresztą szczerą naszą chęć pozostania w stosunkach dobrego sąsiedztwa z Stolicą św. formułując projekt *modus vivendi*, który rząd cesarski znalazł zewszechmiar rozumnym i zadawalającym. Nie naszą byłoby winą, gdyby rząd odrzucając go, nieokazał się ożywionym temi samemi uczuciami względem nas. Przypuściwszy to, po ważnym akcie, jaki dopełniliśmy przez podpisanie dotyczącego protokółu, przyznasz panie pośle! że przedłużenia okupacyi terytoryum rzymskiego przez wojska francuskie, nie opartego już na żadnym powodzie, nie pojęłaby opinia publiczna we Włoszech, i przedłużenie to postawiłoby rząd królewski w najtrudniejszem i najprzykrzejszem położeniu. Zbyt wiele mamy ufności w lojalność rządu cesarskiego, aby nie być pewnym, że uwzględni uwagi, jakieśmy wyłuszczyli i rozwieje tym sposobem wszelki powód obawy, jakąby Włochy mieć mogły.

Zechciej p. pośle odczytać tę depeszę J. Eks. p. ministrowi spraw zagranicznych i pozostawić mu jej odpis, jeżeli sobie tego życzyć będzie.

Przyjmij itd.

(podp.) *Menabrea.*

Czwarta z kolei w sprawie rzymskiej nota, którą dzienniki przed wszystkiemi innemi z księgi żółtej przytaczały, jest następująca:

Minister spraw zagranicznych do pełnomocnika francuskiego we Florencyi.

Paryż 31 października 1868.

Panie! Jenerał Menabrea polecił depeszą z 22go sierpnia posłowi włoskiemu, wyłuszczyć nam, jak gabinet florencki zapatruje się ze stanowiska politycznego na protokół niedawno podpisany dla uregulowania w sposób stanowczy podziału długu papieskiego. P. prezes Rady słusznie winszuje sobie szczęśliwego skutku tej negocyacyi i dodaje, że faktem tym Włochy, wychodząc z położenia anormalnego, wynikającego dla nich z wypadków roku zeszłego, dopełniły sumiennie wszelkich warunków ugody z 15 września. Wyraża on nadzieję, że postępowanie to oceni gabinet francuski i że okażemy się gotowymi odpowiedzieć na tę oznakę dobrej woli i zaufania aktem wzajemności według brzmienia ugody z r. 1864, to jest wycofując wojsko nasze z państw stolicy św. Jenerał Menabrea przypomina, że Włochy objawiły zresztą szczerą chęć żyć w stosunkach dobrego sąsiedztwa z rządem papieskim, formułując projekt *modus vivendi*, który nam został zakomunikowany.

Odpowiem na uwagi w tem samem uczuciu szczerości przyjaznej, jakie nam przewodniczyło zawsze, ilekroć wymienialiśmy myśli nasze z rządem włoskim w sprawach rzymskich.

Badając z bezstronną uwagą fakta, jakie zaszły w roku zeszłym, jawnem jest, iż nie można nam zarzucać żadnego naruszenia ugody z 15 września, utrzymaliśmy ją przeciwnie w zasadzie i duchu przeciw tym, co usiłowali ją zniweczyć, lub co się okazywali bezsilnymi do bronienia jej, i nikt wątpić nie może ani o wielkim żalu, z jakim rząd francuski ujrzał się popchniętym do pośrednictwa, które się stało koniecznem, ani o chęci skrócenia jego trwania.

Lecz bezpieczeństwo granic papieskich było głównym celem, jaki zamierzaliśmy osiągnąć podpisując ugodę 15 września i mieliśmy zupełną wiarę w środki, które w danym razie rząd włoski byłby przedsięwziął, w celu przywiedzenia jej do zupełnego wykonania. Ponieważ słuszne nadzieje nasze zawiedzone zostały, obowiązkiem jest naszym, nie obierać bez dojrzałej rozwagi nowych postanowień. Niezapominamy w istocie o oświadczeniach, jakie dał rząd cesarski w roku zeszłym, który czynił zależnem ustanie okupacyi naszej od stopnia zaufania, jakie stan rzeczy odrodzi w umysłach, i które słusznie możemy podzielać.

Ministerstwo pod przewodnictwem jenerała Menabrei ma zapewne prawo chełpić się tytułem niezaprzeczonym, jaki sobie zjednało do wdzięczności tych wszystkich, którzy we Włoszech pojmują istotne interesa półwyspu. Odbudowało ono tam zarazem silną i umiarkowaną ręką ideę porządku i dobrej administracyi. Oceniamy głośno wzniosły charakter jego aktów i wdzięczni mu za nie jesteśmy, gdyż węzły łączące tak ściśle oba kraje, ścieśniać się tylko mogą z każdym dniem pod wpływem polityki równie mądrej jak wytrwałej.

Lecz jestże roztropnem narażać te rezultaty środkami porywczemi i wyprzedzać chwilę, w której zaufanie powróci samo z siebie i narzuci się opinii publicznej.

Daleką niech będzie od nas myśl, aby chwila taka długo kazała na siebie czekać; nie zdaje nam się jednak, aby poczytywać ją można za już nadeszłą dzisiaj. Na nieszczęście zbyt jest pewnem, że złe namiętności, nieprzyjazne zamiary, które sprowadziły smutne zajścia roku zeszłego, istnieją jeszcze. Zaprzeczyć nie można, że w ostatnich czasach pojawiły się na nowo licznemi publikacyami, z gwałtownością mogącą natchnąć słuszną ogledność. Jeżeli mniemamy, że naród włoski przyjąłby środek stawiający kres okupacyi naszej z uczuciem zadowolenia przyjaznego dla Francyi, mamy z drugiej strony powody przypuszczać, że ludzie burzliwi, którzy nie dość się jeszcze czują zniechęconymi, widzieliby w tem sposobność wrócenia natychmiast do swych napastniczych zamiarów.

Mamyż narażać na niebezpieczeństwo tych prób i państwo papieskie, którego terytoryum chcieliśmy uchronić od wszelkiego napadu, i sam gabinet włoski, mimo jego chęci, których podejrzywać nie chcemy? W jakimże położeniu znalazłyby się one również jak my, gdyby wznowienie zamachów, jakie zaszły w roku zeszłym, postawił, jeszcze oba rządy w obec smutnej konieczności i wywołało nowy rozlew krwi.

Może się nie wydawać właściwem, zanim obmyślane być mają środki, będące następstwem przywrócenia zupełnego bezpieczeństwa, starać się wprzód rozwinąć i ulepszyć warunki tego bezpieczeństwa.

Gabinet florencki sam się postawił w tej sferze idei, gdy nam przedłożył projekt, mający ustalić między państwem Ojca św. i króla Wiktora Emanuela, *modus vivendi*, zdolny usunąć starcie, jakie stosunki sąsiedztwa, zarazem potrzebne i trudne, zbyt często sprowadzają między obu krajami. Przyjęliśmy ten projekt, jako świadectwo dobrych usposobień gabinetu włoskiego; badamy go w tej chwili z całą uwagą, na jaką zasługuje, i dołożymy usiłowań, aby przedstawić dworowi rzymskiemu korzyści wynikające dla niego z przyjęcia systemu lepiej zastosowanego do okoliczności. Winniśmy więc przedewszystkiem starać się, aby doprowadzić tę negocyacyę do dobrego końca, i wpływ którego potrzebujemy, byłby nadzwyczajnie osłabiony, gdyby Ojciec św. mógł przypuszczać, że go chcemy pozostawić w zapasach z niebezpieczeństwem, względem którego ani on, ani świat katolicki nie czuje się dostatecznie ubezpieczonym.

Przekonani jesteśmy, że gabinet florencki, pewien usposobień szczerych i przyjaznych, jakie nas ożywiają, rada tym wyjaśnieniem sens i ważność odpowiednią wzajemnym uczuciom naszym, których nic zmienić nie zdoła.

Przyjm i t. d.

(podp.) *Moustier.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. Otrzymaliśmy następujący list o znacznym zapisie dla naszéj młodzieży szkolnéj:

Bochnia d. 29 stycznia.

We środę dnia 27 stycznia b. r. umarł w Kempanowie ś. p. Kazimierz Prus **Petryczyn**.

Testamentem jeszcze w roku 1862 zeznanym, przeznaczył on cały majątek składający się z dóbr Kempanowa, Lubomierza i części Kobylca, w powiecie Bocheńskim położonych, na fundacyę dla kształcącéj się młodzieży polskiéj.

Pozostały majątek ma być sprzedany, uzyskany pieniądz procentowany, a procenta służyć do zwiększenia kapitału do téj wysokości, iżby kapitał fundacyjny przynosił rocznego dochodu złr. 5,000.

Z przychodu kapitału fundacyjnego wypłacane być mają następujące stypendya:

10 stypendyów po złr. 125 rocznie dla uczniów szkoły agronomicznéj w Czernichowie;

5 stypendyów po 150 złr. dla uczniów Gimnazyum Św. Anny w Krakowie;

5 stypendyów po złr. 200 dla uczniów Szkoły Technicznéj w Krakowie;

10 stypendyów po złr. 200 dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zarząd fundacyi powierzony Wydziałowi krajowemu, a gdyby Wydział ten nie istniał, Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z Dziekanami Wydziałów.

Ponieważ wartość dóbr prawdopodobnie wynosić będzie do 50,000 złr. w. a., przy dzisiejszéj stopie procentowéj fundacya w niedalekim czasie w życie wejść może.

Donosząc o treści tego kraj a mianowicie Kraków interesującego testamentu ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna, jako jeden z egzekutorów testamentu pozostawiam Sz. Redakcyi ocenienie, o ile z doniesienia tego użytek zrobić zechce.

Leonard Serafiński.

(Ogłoszenie tego listu zdawało się nam być najstosowniejszą jak na teraz drogą do uwiadomienia o tym ważnym akcie zapisowym. *Red.).*

— Jutro we wtorek jako w dzień świąteczny przypadają wykłady niedzielne bezpłatne w Muzeum miejskiem techniczno-przemysłowem. Następujące przedmioty przypadają na te wykłady:

1) O dzisiejszej i projektowanej na przyszłość sieci kolei żelaznych w Galicyi w połączeniu z Królestwem Polskiem, Węgrami i Szlązkiem; od godziny 4—5 Dr **Weigel**.

2) O przyrządach optycznych w ogólności, o mikroskopach, o teleskopach, o oku, o latarni czarodziejskiej, o obrazach mglistych i t. p. objaśnione doświadczeniami; od godziny 5—6 prof. **May**.

— Na czwartek rozesłał Prezydent miasta zaproszenia na bal w sali radnéj ratusza. Będzie to zapewne jeden z okazalszych wieczorów karnawałowych tego roku, ale że sala nie jest zbyt wielką, przeto i liczba zaproszeń musiała być zastosowaną do miejsca. W roku zeszłym bal u Prezydenta był ozdobą karnawału.

— Sobotni wieczór tańcujący w Resursie mieszczańskiéj był przepełniony, a tańczono do samego rana. Brak jednéj wielkiéj sali w Resursie przymusza do dzielenia się na mniejsze koła w wielkich pokojach, które lubo w domu prywatnym wystarczyłyby jako salony, wszelako dla zebrań tak licznych nie są dostateczne. Mimo tego zabawa była bardzo ożywiona zwłaszcza, że nie ma tam téj sztywności, jaka niekiedy cechuje bale publiczne.

— Bal maskowy wczorajszy, piąty z kolei, był niemniej pełny jak trzy poprzedzające. Masek roiły się tłumy, lecz odznaczających się zaledwo było kilka, pomiędzy niemi pewna liczba dominów. Zwracała na siebie uwagę maska symboliczna, któréj nie można odmówić dowcipu, równie jak niektórym rozdawanym wierszykom, mającym zastąpić żywy dowcip, którego zdrój nie zbyt szerokim zwykł płynąć korytem na redutach tutejszych.

— Komitet **balu medyków** uwiadamia nas, że bal ten, który miał się odbyć we środę d. 3 lutego, z przyczyn od Komitetu niezawisłych, odłożony został na poniedziałek d. 8 b. m. Sprzedaż biletów odbywa się w niedzielę i poniedziałek w hotelu Saskim.

— P. Marcelli **Drohojowski** złożył na ręce Redakcyi ze składek obywatelskich dawnego obwodu Sądeckiego, 49 złr. na zapomogę w nędzy zostających braci Litwinów.

— Hr. Alfredowa z Sanguszków **Potocka** otrzymała od N. Pani order krzyża gwiaździstego.

— W Kielcach liczących mało co więcéj nad 6,000 mieszkańców, znajduje się trzy czytelnie i rozchodzi się do tysiąca dzienników i czasopism wszelkiego rodzaju.

— Czasopismo warszawskie *Kłosy* doniosło, że znakomite niegdyś zbiory Tomasza Zielińskiego w Kielcach, późniéj będące w posiadaniu p. Wojciecha Bronikowskiego, przeszły na własność bankiera warszawskiego p. Leona Kronenberga. P. Bronikowski zaprzeczył jednak temu, donosząc, że p. Kronenberg użyczył tylko miejsca tym zbiorom, składającym się, jak wiadomo, z galeryi obrazów, biblioteki, starożytności i różnych dzieł sztuki.

— Dnia 30 stycznia pochmurno, dnia 31 piękna pogoda i ciepło. Termometr dnia 30go doszedł do $+ 2^{o}.4$ od $- 3^{o}.1$, dnia 31 do $+ 4^{o}.0$ od $- 0^{o}.8$ w cieniu, zaś w słońcu do $+ 11^{o}.8$ R. Barometr szedł w górę aż do nocy dnia 30, odtąd zaczął opadać; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 1 lutego był 329'''.02, termometru zaś $- 0^{o}.5$ R. Wiatr wschodni cichy.

— We wtorek dnia 2 lutego *Święto*, Oczyszczenie Najświętszéj Maryi Panny; we środę dnia 3 lutego, Śgo Błażeja biskupa męczennika.

TEATR. Gabriel Acosta, szlachcic portugalski, pochodził z rodziny niegdyś żydowskiej. Urodzony w Oporto w r. 1587 wychowywał się w wierze katolickiej, lecz umysł jego badawczy i sceptyczny popchnął go do mozaizmu, który przyjął w Amsterdamie, przybrawszy imie Uriel. Wkrótce zwrócił się znów z całą zaciekłością w pismach swych przeciw talmudowi i przeciw nieśmiertelności duszy, w skutku czego gmina izraelicka oskarżyła go u władz katolickich o ateizm. Pozbawiony majątku i skazany na siedmioletnie wygnanie, przerzucił się ponownie na łono synagogi, poddawszy się wprzód najsromotniejszym pokutom i karom, lecz trawiony ciągle nowo wymarzanemi wątpliwościami w rzeczach wiary, popadł w końcu w obłęd i strzałem z pistoletu życie sobie odebrał. Na tem tle osnuł znakomity dramaturg niemiecki Gutzkow 5-aktową trajedyę przedstawioną w sobotę na scenie naszej p. n. *Uriel Acosta*, ubrawszy suchy szkielet historyi, w jasne barwy poetycznej swej wyobraźni. Miłość gra w niej naturalnie niepowszednią rolę, miłość wzajemna Uriela i Judyty, a Uriel ukazuje się w trajedyi jako wielki, niepoznany reformator, który walczy i ginie dla idei. Wysoki nastrój dzieła, malującego z jednej strony heroizm proroka, z drugiej surowość starowierczych doktryn, zjednał mu sympatyczne przyjęcie na scenach niemieckich, i to spowodowało autora *Anny Oświęcimownej* p. Mikołaja Bołoza Antoniewicza, do przełożenia go na język polski, z czego się tak zaszczytnie wywiązał, że autor mając sobie udzielony przekład, pochlebny list do tłomacza napisał, w którym uprzejmy czyni mu zarzut, że go pozbawił ojcowstwa trajedyi, gdyż potomność może go posądzić, że nie tłomacz z niemieckiego, lecz on z polskiego tekstu dzieło swe przetłomaczył.

Trajedya *Uriel Acosta* grywaną już była na scenie naszej, dla tego nie powtarzając zdania o dziele samem, które oceniliśmy w właściwym czasie, wspomnimy tylko pokrótce o przedstawieniu sobotnim. Główne role oddane zostały z całem mistrzostwem sztuki. Rola tytułowa przypadła p. Rapackiemu. Przedstawił on charakter kapryśny Uriela, ciągle niepokojony religijnemi wątpliwościami, dumny celem, do jakiego dąży, lecz zarazem zdolny do abnegacyi, pragnący palmy męczeńskiej i znów upadający na duchu, z wytrawną znajomością tajemnic sceptycznego umysłu. W całej postawie jego uderzał ów przesyt i niezadowolenie, jakie bywają wynikiem daremnego szamotania się ducha. P. Modrzejewska w roli Judyty stanęła nie mniej wysoko, jak w tych rolach, które ją wzniosły na zenit rozgłosu. Judyta poświęcająca wszystko, bo życie nawet, dla idei mistrza swego i dla miłości do niego, im większe widzi spadające nieszczęścia na wybrańca swego serca i ducha, tem silniej się doń przywięzuje, lecz wkońcu ulega przemocy, oddaje rękę Ben Jochajowi na to tylko, aby się w ofierze dla Uriela z niemiłych węzłów i z brzemienia życia wyswobodzić. Prócz wspomnionych artystów zwracała na siebie uwagę gra p. Nowakowskiego w roli Ben Akiby, gra głęboko pojęta, lecz niedość przez publiczność oceniona. W innych rolach nie widzieliśmy odszczególnienia, lecz gra była staranną. Oklaski towarzyszyły wśród gry i po sztuce rolom p. Modrzejewskiej i p. Rapackiego.

Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy wesołą komedyę w 1 akcie z francuskiego przez pp. E. Labiche i Alfonsa Jolly p. n. *Natrętny*, przekładu p. Świeszewskiego. Ciągłe plątanie się intrygi tworzy w tej drobnostce scenicznej wiele komicznych sytuacyj, które podniesione dobrą grą p. Nowakowskiego (Dumoncel) budziły wesołość. P. Wolański w roli Juliana de Lucenay grał ze swobodą i życiem, niemniej jak p. Bauman w naiwnej roli młodziutkiej Łucyi.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 stycznia 1869.

Przewodniczący: Antoniewicz. — Sędziowie: Dr Roczek, Dr Sacher, Ciechanowski, Brason. Podprokurator: Damasiewicz. Protokulista: Łoziński. Biegli w sztuce: Dr Sciborowski, Dr Blumenstok i magister chirurgii Zalwowski.

(*Morderstwo rozbójnicze*). Dnia 14 grudnia 1867, na gościńcu prowadzącym z Krakowa do Bielan, a względnie pod Przegorzały, znaleziono zwłoki nieznajomego człowieka. Trup leżał na wznak, a twarz jego krwią zbroczona, z wyrazem, w którym odbiły się wszystkie męczarnie strasznego skonu, tudzież brak najpotrzebniejszych części ubrania, kazały się domyślać, że człowiek ten padł ofiarą morderstwa rozbójniczego. Niedługo dowiedziano się, że ów zabity, to ubogi krawiec z Budzyna, nazwiskiem Jan Góralczyk. Wyszedł on dnia 12 grudnia rano z domu do Krakowa, celem sprzedania zrobionego gorsetu, a podróż ta była ostatnią drogą życia jego, z powrotem bowiem, jak rzekliśmy, jakaś ręka nieznana dokonała na nim okropnej zbrodni. Śledztwo wykazało, że zamordowany przyodziany był w bardzo nędzne, zaledwie jaką taką wartość mające suknie, a wracał z Krakowa z zasobem dwóch centów, resztę bowiem pieniędzy wziętych za gorset zostawił był w szynku na Kazimierzu. Któż więc mógł być ów człowiek, w którym na widok ubogiego przechodnia mogły się obudzić dzikie namiętności, a przytłumiwszy wszystkie szlachetniejsze w nim uczucia, pchnęły go na drogę przepaści i jednym zamachem postawiły zbłąkanego wśród ludzi straconych, jeśli nie na zawsze, to na długo dla świata? Zmrok, jaki zawisł nad owem morderstwem, nie długo dzięki energicznemu śledztwu, wyjaśniać się począł; a w dni kilka po owem zdarzeniu już mniemany morderca znalazł się w rękach karzącej sprawiedliwości.

W piątek 13go grudnia 1867 w dzień bardzo mroźny, około godziny 4ej po południu, dwóch świadków widziało Góralczyka, jak pijany w towarzystwie jakiegoś młodego człowieka ubranego w biały mundur wojskowy, płócienne pantolony, wysokie buty i okrągłą czapkę, zdążał mostem Kazimirskim ku Stradomiu. Góralczyk ubrany był w granatową sukmanę, a przez plecy przewieszony miał płaszcz na wzór płaszczy żołnierskich. Niedługo obu tych ludzi idących ku Zwierzyńcowi napotkał, obok składów węgla rządowego, niejaki Józef Banaś, a przypatrzywszy się młodszemu którego lekka garderoba w tak mroźną porę, mimowoli zastanowić musiała, w swoją udał się stronę. Strażnicy na rogatce Zwierzynieckiej długo śledzili wzrokiem człowieka, co w białym cienkim mundurze żołnierskim prowadząc mocno pijanego starca, drżał od zimna i zniknął z nim razem w zakręcie koło klasztoru. Tutaj świadek Jakób Pławecki widział, jak ów młody ubrany w mundur wojskowy podnosił z ziemi pijanego człowieka, a wziąwszy nieprzytomnego prawie na ręce zaniósł go do najbliższej karczmy. W szynku zażądał młodszy jedzenia, a spytawszy się pijanego, czy posiada co pieniędzy, gdy się przekonał, że tenże wszystkiego dwa centy ma przy sobie, zapłacił sam za posiłek, i poleciwszy służącej przynieść słomy, postanowił w karczmie tej wraz z towarzyszem noc przepędzić. Około godziny 10tej jednak zerwał się młodszy i obudziwszy swego towarzysza począł się zbierać do dalszéj drogi, a zapłaciwszy zą nocleg, wkrótce wraz z starszym karczmę opuścił. Służąca zamykając za nimi wrota widziała, jak podróżni skręcili się ku Przegorzałom.

Téj saméj nocy około 12éj godziny, człowiek jakiś młody zapukał do karczmy Czółówka. Zdjąwszy ze siebie granatową mocno podszarzaną sukmanę i krótki kożuszek, ukazał się w białym mundurze, w letnich płóciennych pantalionach i wysokich butach. Człowiek ten zaproponował sprzedaż zdjętych ze siebie sukien miejscowemu arendarzowi, który po długim targu nabył od niego kożuszek i kawał płachty opasującéj jego biodra *za piętnaście centów w. a.* Nieznajomy ów utrzymywał, że suknie te kupił na Kazimierzu, przy którym kupnie, jak obecnie widzi, mocno się oszukał. Ubrawszy się w sukmanę, któréj arendarz wzbraniał się nabyć, na drugi dzień udał się ten człowiek drogą ku Przegini duchownéj, gdzie w karczmie sprzedawszy sukmanę za 1 złr. 25 cent. opowiadał tak szynkarzowi jak i innym ludziom, że idąc gościńcem napotkał pod Przegorzałami człowieka zamordowanego i odartego z wszelkiego odzienia. Nieznajomego w wojskowym mundurze znajdujemy nazajutrz rano t. j. w niedzielę 15go grudnia u szynkarza Jana Gołdy, do którego w przechodzie do domu wstąpił, aby odpocząć, ten sam Józef Banaś, co na Zwierzyńcu z takim zajęciem przypatrywał się człowiekowi młodemu ubranemu niedostatecznie w zimową porę a prowadzącego pod ramię mocno pijanego starca. Gdy ów młody z rozmowy dowiedział się, że Banaś wraca z Krakowa, zapytał się go, czy gdzie w drodze nie widział lub nie słyszał o zamordowanym wczorajszéj nocy człowieku. Na owe zapytanie dopiero Banaś zwrócił swą uwagę na leżącego na słomie mężczyznę, a na pierwszy rzut oka poznał w nim jednego z tych, których widział prowadzących się w piątek ulicą Zwierzyniecką. Zapytał się go więc natychmiast o towarzysza, a gdy tenże przeczył, jakoby w piątek był w Krakowie, a tem więcéj prowadził jakiegokolwiek pijanego człowieka, zrodziło się w Banasiu niejakie podejrzenie, a w skutek tego gdy coraz bardziéj na niego napierał, odezwał się ów młody człowiek: Jeśli na to przysięgniecie, żeście mnie w piątek widzieli, to każcie mnie zaaresztować i dostawić do kryminału. Pomięszanie nieznajomego i podobna odpowiedź, spowodowały Banasia do zapytania się o jego nazwisko i miejsce zamieszkania. Na to zapytany odpowiedział, że się nazywa Jan Janik, i wraca z flisów do brata mieszkającego w Jankowicach, wyniósł się z izby cichaczem i prędko drogą ku lasowi począł umykać. Spostrzegłszy to Banaś, puścił się za nim w pogoń i mimo tego że biegł za nim blisko trzy ćwierci mili, nie zdołał go dogonić, i dopiero żandarmeryi udało się wyśledzić i zaaresztować Janika.

Ubrany w biały mundur i płócienne pantalony wchodzi do sali oskarżony. Młody ten zaledwie 27 lat liczący człowiek z znamieniem apatyi na twarzy i z wzrokiem błędnym, niepewnym, nie czyni wcale na widzach korzystnego wrażenia.

Na argumenta przewodniczącego przesuwającego mu cały szereg dowodów popartych zeznaniami świadków zaprzysięgłych, nie ma oskarżony odpowiedzi,

jak tylko: nie znałem, ni szedłem kiedykolwiek z zabitym Kazimierzem Góralczykiem, wolno cesarskiemu sądowi mnie powiesić, ja się jednak nie mogę przyznać do tego, czegom nie popełnił.

Co do sukmany i kożuszka, których sprzedaży niepodobna mu jest zaprzeczyć, utrzymuje oskarżony, że dostał je w nocy od niejakiego Jaśka „znanego sobie z flisów.“ Darowizna ta nastąpiła, według jego zeznania, ni ztąd ni zowąd. Janik szedł sobie drogą, w tem przybiegł do niego „Jasiek“ i nie mówiąc ni słowa ofiarował mu te przedmioty. Przewodniczący w dosadny sposób wykazuje, jak dziecinnym jest system oskarżonego, i że właśnie podobne niedorzeczne tłómaczenie się fatalnem światłem opromienia sprawę jego.

Przew. Suknie, darowane ci przez Jaśka, starałeś się zaraz sprzedać, i czy to prawda?

Osk. Prawda.

Przew. Czemuś to czynił?

Osk. Bo mi nie były potrzebne.

Przew. Odpowiedź ta dziwnie brzmi u człowieka ubranego w zimną noc grudniową w letnie ubranie. Sukni zabranych zamordowanemu chciałeś pozbyć się jak najprędzej, bo one znalezione u ciebie mogły się stać żywemi świadkami twego czynu zbrodniczego.

Przew. Sprzedając te rzeczy, czy mówiłeś, jak je nabyłeś?

Osk. Tego sobie nie baczę.

Przewodniczący konstatuje, jako oskarżony przed kupującym utrzymywał, że suknie nabył na Kazimierzu.

Przew. Świadkowie zaprzysięgli zeznają, jako im opowiadałeś, że idąc drogą napotkałeś człowieka zabitego, odartego, w rowie leżącego; — to wszystko przedstawiałeś ze szczegółami, jednak zupełnie od rzeczywistych odmiennemi; z tego się pokazuje, żeś umyślnie podobnem opowiadaniem chciał uwagę i podejrzenie odwrócić od siebie.

Osk. To nie prawda.

Przew. Czy cię Banaś pytał kiedy o twe nazwisko, i czemu wymieniwszy swe imię począłeś uciekać.

Osk. Tego sobie nie baczę, czy mnie kiedy Banaś wypytywał się o nazwisko lub mnie gonił, a ja przed nim uciekał.

Mniej więcej w ten sposób tłumaczy się oskarżony. Dodać tu jeszcze należy, że w przedwstępnem przesłuchaniu w Liszkach, twierdził, że zeszedłszy się z owym Jaśkiem w propinacyi na Zwierzyńcu poznał Jana Góralczyka, który z Jaśkiem raczył się gorzałką. Oskarżony zostawił ich tu obu dobrze pijanych, a w drodze dopiero dogonił go Jasiek i dał mu wzmiankowane rzeczy.

Swiadkowie Józef Banaś, Jakób Pławecki i służąca Maryanna Październówna z wszelką pewnością poznają w oskarżonym tego samego co wieczorem w piątek dnia 13go Grudnia 1867 r. był w towarzystwie zamordowanego Góralczyka. Zeznania innych dość licznych świadków składają się w całość niedozwalającą nawet powątpiewać, iż to dopuścił się tak okrutnej zbrodni. Oględnie i zręcznie (przez Dra Gebhardta) przeprowadzone śledztwo zdołało uchwycić to wszystko, coby mogło ułatwić rozwiązanie tak strasznej zagadki.

Na spodniach oskarżonego spostrzeżono plamę, zbliżającą się barwą do plamy krwawej. Pytani w tym względzie lekarze Dr Sciborowski i Dr Blumenstok, zdają relacyę, że badając wraz z profesorem Piotrowskim ową plamę tak za pomocą drobnowidza, jak i środków chemicznych, apodyktycznie mogą powiedzieć, że plama nie pochodzi wcale ze krwi.

Lekarze obecni przy obdukcyi zabitego, twierdzą, że pęknięcie wątroby spowodowało śmierć w tym wypadku. Pęknięcie to nastąpiło w skutek zewnętrznego silnego gwałtu dokonanego z pomocą gniecenia kolanem klatki piersiowej. Zabity miał przytem 11 żeber złamanych, a na szyj i twarzy rany cięte zadane prawdopodobnie tak zwanym kozikiem. Obrażenia ostatnie nie były śmiertelnemi, gdy tymczasem pęknięcie wątroby musiało śmierć za sobą pociągnąć.

Z świadectwa moralności oskarżonego dowiadujemy się, że tenże od lat 10 był tylko gościem w domu rodzicielskim, a lata swe spędził w pośród obcych ludzi, a przeważnie chodząc na flisy, zkąd powracał pod zimę zawsze nędzny i odarty.

Prokuratorya wnosi więzienie *przez całe życie trwać mające.* Po obronie Dra Samelsona Sąd w krótkiej naradzie zasądza Jana Janika *na lat 20 ciężkiego więzienia.* Oskarżony na zapytanie, odpowiada, że nawet na 24 godzin zgodzić się nie może i zgłasza rekurs.

Przyjechali do Krakowa od 31 stycznia do 1 lutego.

HOTEL SASKI: Władysław hr. Ostroróg wł. d. z Galicyi, Antoni Nowosielski wł. dóbr z Kielc, Antonina Nowosielska wł. d. z Kielc, Klementyna Homolaczowa wł. d. z Balic, Władysław Dąbski wł. d. z Wojnicza, Leon hr. Skorupka wł. d. z Prokocima, Józef hr. Zamoyski wł. d. z Warszawy, Tomasz hr. Zamoyski wł. d. z Warszawy, Roman Mozehs z Strzemieszyc, Ludwik Bogacki z Krzeszowic. Michał Wysocki właś. d. z Galicyi, Aleksander Wasilow z Kamieńca Podolskiego, Stanisław hr. Potocki wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Helena hr. Dzieduszycka wł. dóbr z Radziszowa, Maurycy Samter z Berlina, Salomon Meranz z Rosyi, Jakób Skrowaczeski z Mierzyniec, F. Gilewski urzędnik z Tarnowa, Julia Kałuska właśc. dóbr z Galicyi, N. Schmid z Wiednia, Jan Knedgen kupiec z Kolina, Antoni Janta agronom z Karniowa, Berthold Bass kupiec z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Franciszek Boguszewski wł. dóbr z Galicyi, Julia Byczewska właś. dóbr z Poznania, Wojciech Kucieński właśc. dóbr z Kongresówki, Izabella Skorzewska wł. dóbr z Kongresówki, Roman Kucieński właś. dóbr z Kongresówki, A. Gontkowska z Kongresówki, Józef Ostrowski wł. d. z Czortkowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odezwa Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

J. Eksc. Minister rolnictwa hr. Alfred Potocki, zaraz po objęciu zarządu tego ministerstwa, obok innych przedmiotów gospodarstwa rolnego, zwrócił także szczególną uwagę na rozpowszechnienie w kraju ulepszonéj uprawy lnu i konopi i ulepszonéj metody przerabiania surowego produktu na włókno.

Jakoż odezwą z dnia 16 czerwca 1868 oświadczył Komitetowi chęć z preliminowanéj na cele rolnicze w budżecie państwowym sumy poświęcić na ten cel dla Galicyi kwotę 1000 do 2000 złr.

Rzeczywiście też pan Minister, na przedstawienie Komitetu, reskryptem z dnia 28 września 1868 zaasygnował w tym zamiarze do rozporządzenia Komitetu kwotę 1000 złr. Komitet obrócił w zeszłym roku część téj sumy na sprowadzenie z Morawy instruktora, aby go posłać w te okolice kraju, gdzie się uprawą lnu na szersze rozmiary zajmują, dla rozpowszechnienia nowéj metody przyrządzania surowego produktu i przerabiania go na włókno. Atoli z powodu spóźnionéj w zeszłym roku pory, gdy ziemianie nasi a szczególnie włościanie, na których w naszym kraju przeważnie uprawa lnu się ogranicza, takowy zwykle zaraz po zbiorze w końcu sierpnia i pierwszych dni września roszą i na włókno przerabiają, sprowadzony instruktor mógł być użyty tylko w jednéj miejscowości.

Ponieważ Komitet ma pozostałe jeszcze z zeszłego roku na ten cel od c. k. rządu przeznaczone fundusze, a nadto nowéj subwencyi ze skarbu państwa spodziewać się może, chcąc przeto w tym roku zawczasu zarządzić odpowiednie środki, jakie są w jego mocy, dla skutecznego poparcia téj gałęzi gospodarstwa, uchwalił co następuje:

1) Komitet zarządzi zakupienie i sprowadzenie bezpośrednio z Rygi kilkudziesięciu korcy najlepszego nasienia lnianego, w tym celu, aby je za pośrednictwem Wydziałów Rad powiatowych, w tych powiatach, gdzie uprawa lnu jest najwięcéj rozpowszechnioną, jeszcze w tym roku między włościan bezpłatnie na zasiew rodzielić.

2) Komitet będzie także pośredniczył w sprowadzeniu z Rygi siemienia lnianego dla tych właścicieli ziemskich, którzy się do niego najpóźniéj do dnia 23 lutego b. r. w tym celu zgłoszą, i otwiera subskrypcyą pod warunkiem, aby każdy chęć nabycia tegoż siemienia mający, przy zamówieniu z góry na każdy korzec 10 złr. w biórze Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego złożył; resztę zaś po obliczeniu kosztów zakupna i sprowadzenia zapłaci przy odbiorze, który najdaléj w miesiąc po ogłoszeniu w *Czasie*, że produkt jest do odebrania gotowy, winien być uskuteczniony.

3) Komitet sprowadzi z zagranicy lub zakupi w kraju po kilka egzemplarzy narzędzi poprawnych do przyrządzania lnu i do przędzenia w użyciu będących. Jeden egzemplarz każdego takiego narzędzia dla brania wzorów w biórze swojem złoży, a resztę po kraju gdzie się okaże potrzeba roześle.

4) Komitet sprowadzi instruktorów, którzyby po kraju jeździli i nowéj metody przerabiania lnu na włókno praktycznym sposobem pouczali: wezwie też obywateli kraju a mianowicie członków Towarzystwa rolniczego i Wydziały Rad powiatowych, aby zechcieli podać zawczasu do wiadomości Komitetu te miejscowości, gdzieby udzielanie téj instrukcyi najprzychylniejsze przyjęcie znalazło i objawionemu życzeniu mieszkańców odpowiadało.

5) Komitet będzie także pośredniczył w sprowadzeniu biegłych w tym zawodzie ludzi dla tych, którzyby ich własnym kosztem utrzymywać i z zagranicy sprowadzić sobie życzyli, a nawet, jeżeliby subwencya rządowa wystarczyła, ofiaruje się przyczynić w części z przeznaczonych na ten cel przez c. k. rząd funduszów do kosztów utrzymania tych instruktorów; tym celem wzywa wszystkich, którzyby ten zamiar mieli, aby najdaléj do końca marca r. b. do Komitetu się zgłosili i warunki, pod jakiemi z temi ludźmi układ zawrzeć sobie życzą, do wiadomości Komitetowi przedłożyli.

Komitet w uznaniu korzyści, jakie na kraj z podniesienia tak ważnéj gałęzi rolnictwa spłynąć powinny, jeżeli podjęte usiłowania należyte poparcie znajdą, poda e zarządzone ku temu środki do powszechnéj wiadomości i odzywa się do wszystkich ziemian, a szczególniéj do właścicieli większych posiadłości, — którzy przedewszystkiem są powołani, aby na każdem polu przyświecali i przodowali dobrym przykładem, za których też jedynie pośrednictwem wszelkie ulepszenia w rolnictwie i w przemyśle rolniczym w ogólne praktyczne użycie wejść i własnością wszystkich ziemian stać się mogą, — aby przez wzgląd na użyteczność przedsięwzięcia i znaczne korzyści, jakie ztąd nietylko dla tych, którzy się zaprowadzeniem zamierzonych ulepszeń w téj gałęzi rolnictwa zajmą, lecz i dla całego kraju wypaść muszą, z ułatwień, które im się ofiaruje jak najwięcéj i najobszerniéj korzystali, a mając na uwadze, że połączonemi siłami można częstokroć małemi ofiarami osięgnąć znaczne skutki, chcieli się w tym celu stowarzyszać i w różnych okolicach kraju drobne tworzyć spółki.

Kraków d. 29 stycznia 1869.

H. *Wodzicki.*

Gdańsk 30 stycznia. Przez większą część tygodnia mieliśmy piękną pogodę z małemi przymrozkami, od dwóch dni odwilż. Wiatr zachodni.

W Anglii przy suchem i mroźnem powietrzu, kondycya pszenicy krajowej znacznie się polepszyła i ceny jej z początku tygodnia o 2—3 szyl. na kwarterze się podniosły. Od środy jednakże pokup bardzo się zmniejszył, ceny osłabły, a w końcu tygodnia nawet przy ustępstwie dwóch szyl. sprzedaż była niemożebną. Towar zagraniczny w ogóle mało był żądany i ceny przecięciowo niższe od notowań zeszłego tygodnia. Jęczmień o pół szylinga tańszy przy słabym pokupie. Groch bez zmiany.

We Francyi tylko piękne gatunki pszenicy, chętniejszych znajdowały kupców; podrzędne gatunki były zupełnie zaniedbane i powszechnie od 50—70 cent. na klgr. w cenie się cofnęły. Żyto po cenach zeszłego tygodnia łatwy miało odbyt. Jęczmień o 25 cent. tańszy.

Na naszym placu pokup tracił na ożywieniu w miarę jak ładunki stojących w porcie parowców dokompletowano, a pod wpływem niepomyślnych depesz angielskich ceny pszenicy wyborowych gatunków stopniowo z 5—10 nawet do 17½ gld. na łaszcie się cofnęły. Towar średni i podrzędny przy równem ustępstwie przez większą część tygodnia był zaniedbany i dopiero w ostatnich dniach nieco chętniejszych znajdował kupców.

Żyto mniej żądane i tańsze o 6 guld. Jęczmień i groch cofnęły się o 5—6 guld. Koniczyna czerwona zupełnie zaniedbana i tańsza o 1 tal. na cetn.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 600, żyta 70, jęczmienia 100, owsa 20, grochu 120, wyki 10.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133	525—545
„ wysoko-pstrej	129 — 135	520—540
„ szklistej	130 — 134	505—520
„ ordynarnej	124 — 133	440—490
żyta	123 — 130	344—372
jęczmienia	— —	330—360
owsa	— —	210—225
grochu	— —	402—410

koniczyna czerw. 12—13⅙ tal za cent. szlg.

	wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej	241 — 250	46 18	48 13
„ wys.-pstr.	243 — 254	46 6	48 —
„ szklistej	245 — 252	44 22	46 6
„ ordynar.	233 — 250	39 3	43 16
żyta	231 — 245	30 16	32 28
jęczmienia	— —	29 10	32 —
owsa	— —	18 20	19 22
grochu	— —	35 20	36 13

Kursa zamian: Amsterdam 142⅛. Hamburg 151. Londyn 6·23⅛. Warszawa 83⅛.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 stycznia. *L'Etendard* mówi, że Grecya prawdopodobnie przyjmując oświadczenie konferencyi, uczyni przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Turcyą zawisłem od cofnięcia kroków zarządzonych przez Portę przeciw poddanym greckim.

Paryż 30 stycznia. Według wiadomości tu otrzymanych, hr. Walewski przybył do Aten we czwartek przed południem, i tego samego jeszcze dnia poseł francuski Baude wręczył rządowi greckiemu deklaracyę konferencyi, i zostawił mu ośm dni czasu do odpowiedzi; spodziewają się jednak, iż Grecya da odpowiedź przed upływem tego terminu.

Paryż 30 stycznia. *La France* zaprzecza, aby jenerał Dux (poseł amerykański w Paryżu) przesłał rządowi francuskiemu uwagi swoje z powodu odwiedzin szkoły wojskowej w St. Cyr przez Jeffersona Davis (bałego prezydeta konfederacyi południowej).

Bruksella 30 stycznia. Słychać, że partya katolicka w senacie zamierza poruszyć wkrótce kwestyę następstwa tronu i żądać, aby hrabia Flandryi jako domniemany następca tronu zasiadał w senacie.

Florencya 30 stycznia. Król wyjechał do Neapolu. Dekretem królewskim odjęte zostało jenerałowi Cadorna pełnomocnictwo mu dane, gdyż w prowincyach Parmie, Bononii i Reggio spokojność przywróconą została.

Florencya 30 stycznia. Poseł włoski w Madrycie przyłączył się do zbiorowego kroku Ciała dyplomatycznego, domagającego się z powodu napaści na nuncyaturę papieską, szanowania obcych poselstw.

Bukarest 30 stycznia. Minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelacyę postawioną w senacie o rozwiązanie Izby, oświadczeniem, iż rząd nie ma dotąd żadnego powodu rozwiązywania Izby, albowiem nie przyszło do żadnego groźnego starcia się.

Konstantynopol 29 stycznia. Według listowych doniesień z Aten, Cesarz Rosyjski wystosował list do króla Greckiego, w którym go uprasza, aby na oświadczenie konferencyi odpowiedział w tonie pojednawczym.

Konstantynopol 30 stycznia. Doniesienia z Aten potwierdzają, że deklaracya konferencyi z pozostawieniem ośmiodniowego terminu dla odpowiedzi wręczoną została. Wskutek tego zaszły w ministeryum rozterki, gdyż czterech ministrów zalecało przyjęcie deklaracyi, trzej zaś inni, między którymi Bulgaris, stanowczo się przeciw temu oświadczyli.

Nowy Jork 28 stycznia. Konwent demokratyczny kraju Connecticut oświadczył, iż partya demokratyczna nie zaleca unieważnienia długów państwa i postanowiła wspierać przyszłego prezydenta jenerała Granta w każdym jego sprawiedliwym i konstytucyjnym kroku.

Lizbona 29 stycznia. Parowiec przybyły dziś z Ameryki południowej przywiózł wiadomość, iż sprzymierzeni uderzyli 27go grudnia na Lopeza i zdobyli najsilniejsze jego szańce obronne. Straty obustronne były bardzo znaczne. Paragwaici wyparci zostali do lasu i tam zamknięci. Lopez miał ujść. Angostura nie była jeszcze zdobytą 28 grudnia.

Lizbona 30 stycznia. Z Rio Janeiro nadeszły wiadomości z d. 8 stycznia o wypadkach wojennych nad La Plata. Między d. 21 a 27 grudnia zaszło kilka utarczek, a 27go sprzymierzeni wzięli ostatnie szańce paragwajskie, zdobyli 70 dział i zabrali 2000 jeńca. Lopez uszedł w lasy, i tam go ze wszech stron obsaczono. Paragwaici stracili 2000 ludzi w zabitych i rannych, a straty sprzymierzonych są także bardzo znaczne.

Deputowany Ziemiałkowski uzasadnił na sobotniem posiedzeniu Rady państwa wniosek delegacyi naszej; przemówienie jego, zarówno jak i oświadczenie ministra podajemy powyżej. P. Ziemiałkowski trzymał się ściśle strony formalnej wniosku, nie zapuszczając się jeszcze w stronę merytoryczną uchwał sejmowych. Odpowiedź p. Giskry, o ile wiemy, niekorzystne w delegacyi naszej sprawiła wrażenie; zarzucano i to słusznie p. ministrowi, że przy pierwszem czytaniu z góry przesądził kwestyę i oświadczył, iż nie może uznać wniosku za uzasadniony (*berechtigt*), lubo z drugiej strony odwołał się do obowiązujących obecnie postanowień (*maassgebende Bestimmungen*), które rządu nie zniewalają do przedłożenia lub udzielenia uchwał sejmowych. Tem samem p. minister dał do zrozumienia, że od Izby zależy wynaleźć odpowiedni punkt wyjścia w tym względzie. Wydział konstytucyjny kwestyę formalną zapewne szybko załatwi, gdyż oprócz polecenia Izby, aby jak najspiesznięj wniosek delegacyi polskiej załatwił, silnym bodźcem do pośpiechu będzie oświadczenie rządu, które kładzie nacisk na ważność sprawy.

Wszystkie zresztą dzienniki wiedeńskie przemawiają za spiesznem załatwieniem uchwał sejmu galicyjskiego i chwalą konstytucyjne działanie deputowanych polskich. *Nowa Presse* zastanawia się nad uporem Polaków, z jakim obstawali przy tem, aby rząd uchwały sejmowe jako takie udzielił Izbie, i stawia ich jako przykład, jak należy bronić powagi sejmu.

Deputowany Chrzanowski prostuje doniesienie w jednym z listów wiedeńskich, ostatniemi dniami umieszczonych; p. Chrzanowski trzymając się ciągle drogi przez delegacyą ostatecznie obranej, sprzeciwiał się wniesieniu uchwał sejmowych ze strony posłów, lecz wotował w kole za użyciem wyrazu *vorlegen* w wniosku, nie zaś *mittelen.*

Hr. Karol Walewski przybył do Aten 28go stycznia z deklaracyą konferencyi, i tego jeszcze dnia poseł francuski tamże p. Baudé wręczył tę deklaracyę ministrowi Bulgarisowi, zostawiając mu tydzień czasu do dania odpowiedzi. Równocześnie hr. Walewski przywiózł list Cesarza Napoleona do króla Jerzego, i wręczy go osobiście. Jeżeli rząd grecki nie będzie zwlekał odpowiedzi aż do ostatniej chwili, odpowiedź ta mogłaby już być wiadomą. Zapewne jednak jeszcze przed wręczeniem deklaracyi zapadło w Atenach postanowienie, jaką ma być odpowiedź, i na tem też opierają się doniesienia paryskie o przychylnej odpowiedzi. Najkategoryczniejszem jest następujące doniesienie *Gazety Krzyżowej*: „Telegrafują nam z Paryża, że nadeszły tam wiadomości z Aten, według których gabinet grecki ustąpił pod względem postanowień konferencyi.“

Obawiają się, aby z tego powodu nie przyszło w Atenach do rewolucyi, a przynajmniej do rozruchów. Mogłoby to nastąpić w takim tylko przypadku, gdyby chciano użyć tego środka na okazanie Europie, z jak wielkiemi ofiarami połączoną jest powolność Grecyi. Jeżli potwierdzi się doniesienie o przychylnem przyjęciu deklaracyi, zmiana gabinetu w Atenach stanie się niewątpliwą, gdyż Bułgaris reprezentuje właśnie żywioł oporu.

Indép. belge mniema, że hr. Walewski przybył do Aten w porze, gdy się tam odbywa przesilenie gabinetowe. Usunięcie się pp. Delianis i Bulgaris niedozwoli królowi dać odpowiedzi na deklaracyę, a zachodzi pytanie, czy się znajdą w téj chwili ludzie gotowi ściągnąć na siebie niepopularność, aby tylko uczynić zadosyć żądaniu dyplomacyi?

Doniesienia paryskich dzienników *Public* i *France* mówią, że na przypadek odrzucenia przez Grecyę deklaracyi konferencyjnej państwa na niej podpisane zostawiłyby Grecyę samej sobie i nie mięszałyby się więcej w spór grecko-turecki. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że na przypadek bezskuteczności uchwał konferencyi mocarstwa biorące w niej udział umówiły się, aby zostawić Grecyę samą sobie, a państwa neutralne ograniczyłyby się na powstrzymaniu wszystkich tych żywiołów, któreby usiłowały korzystać z drażliwego położenia.

La Patrie doniosła z Aten jeszcze z 23go stycznia, że gabinet Delianisa usunął się. Wiadomość ta nie potwierdziła się dotąd.

Stara *Presse* dowiaduje się z listu z Aten, iż jakikolwiek wypadnie rezultat pod względem deklaracyi konferencyi, stan obecny pozostanie niezmienny, to jest, iż rzeczy nie pójdą dalej, jak zerwanie stosunków dyplomatycznych między Turcyą a Grecyą. Gdy jednak orzeczenie konferencyi stawia Grecyę w odosobnieniu, przeto koniecznem tego następstwem będzie zmiana gabinetu, a mianowicie, że Delianis ustąpi, lecz Bulgaris będzie mógł się utrzymać przy przewodnictwie ministerstwa.

W sejmie pruskim zapadła 256 głosami przeciw 70 uchwała zatwierdzająca rozporządzenie rządowe względem konfiskaty majątku króla Jerzego Hanowerskiego, z tą tylko zmianą wniosku, że zniesienie konfiskaty wymagałoby oddzielnej ustawy. Opozycya składała się z części postępowego stronnictwa, Polaków i niektórych dawnych urzędników hanowerskich. Dziewięciu Hanowerczyków wstrzymało się od głosowania. Również na tej samej podstawie uchwaliła Izba konfiskatę majątku Elektora Heskiego Wilhelma. Odrzucono wnioski żądające, to wyłącznia z pod konfiskaty majątku prywatnego, to oddania całej tej sprawy na drogę sądową. Sejm pruski uznał się jednak kompetentnym do ulegalizowania zaboru z pobudek politycznych. Takiego aktu żadna dotąd reprezentacya nie dokonała. Konfiskat dokonywały rządy albo rewolucye; ale wśród pokoju, na podstawie dwuznacznych obwinień bez wysłuchania obwinionych spełnić zabór, jest aktem gwałtu bezprzykładnego w dziejach parlamentu. Hr. Bismark przemawiał dwa razy w ciągu tych rozpraw: raz dowodził, że król Hanowerski utrzymując legię we Francyi przeciw Prusom, legię jak wiadomo, bezbronną, zostaje w wojnie z Prusami; drugi raz, że Elektor Heski lubo nie prowadził takiej wojny, jak król Jerzy, ale na drodze dyplomatycznej przeciw Prusom działał. Jest to, jakby kto zabrał cudzą własność za to, że mu tenże wytacza proces; bo nota żaląca się elektora była tylko wytoczeniem przed dyplomacyę żalów jego na rząd pruski.

Nota Usedoma jeszcze niezapomniana. Donieśliśmy, że zapowiedziano wydanie broszury udowadniającej, że hr. Bismark mimo wyparcia się, znał depeszę posła swego do jenerała Lamarmory. *Nordd. allg. Ztg* przyznaje się też wreszcie do następującej depeszy hr. Bismarka do hr. Usedoma z d. 13 czerwca 1866 r.:

„Obstawaj Pan energicznie u rządu włoskiego, aby tenże wszedł w styczność z komitetem węgierskim. Wzbranianie się jenerała Lamarmory mogłoby wzniecić w nas podejrzenie, iż Włochy nie mają zamiaru prowadzić szczerze wojny z Austryą. My jesteśmy gotowi rozpocząć kroki wojenne w przyszłym tygodniu. Ale bezowocna wojna ze strony włoskiej w czworoboku twierdz, powiększyłaby jeszcze naszą podejrzliwość.“

Nordd. allg. Ztg tłumaczy się z tej depeszy, że krok taki był stosowny, gdy szło o pokonanie nieprzyjaciela. Zresztą stosunki z legią węgierską nie są dziś tajemnicą. Ale też nie o to dziś idzie, lecz o to, że *Nordd. allg. Ztg* wypierała się dotąd, iż rządowi pruskiemu nie była znaną depesza, w której hr. Usedom wyłuszczał ministrowi włoskiemu zamiar rozbicia Austryi za udziałem Węgier i Włoch.

Dziennik berneński *Bund* przypisuje wpływowi Anglii zaniechanie przez urzędowe dzienniki berlińskie pocisków na hr. Beusta, albowiem hr. Bismark miał gabinetowi londyńskiemu donieść, że hr. Beust podżegał Turcyę przeciw Grecyi; lord Clarendon przekonawszy się z raportów posłów swoich o mylności tego zarzutu, odpowiedział rządowi pruskiemu, iż oskarżenia jego są bezzasadne. Za nadejściem noty angielskiéj w tym przedmiocie, umilkły napaści *Nordd. allg Ztg.*

Corresp. du Nord-Est donosi o telegramie wiedeńskim, że jak w Wiedniu słychać, poseł włoski przy rządzie hiszpańskim upoważniony był do oznajmienia, iż w przypadku wybrania księcia Aosta królem hiszpańskim, rząd króla Wiktora Emanuela nie zgodzi się na ten wybór. Zdaje nam się, że po zapewnieniu się przez jenerała Cialdiniego w Madrycie o małych nadziejach wybrania księcia włoskiego, rząd włoski chciałby tem oświadczeniem wycofać tego księcia z niepowodzenia.

Nie ma jeszcze dokładnych wiadomości o wypadkach w Burgos. Podejrzenie jest tylko, że zabójstwa gubernatora Guttierez de Castro dokonali zakonnicy, lecz pewności jeszcze nie ma. Owszem, dotychczas sprawcy nie są ujęci, aresztowano tylko zakonników, którzy mieli skrwawione suknie; lecz rozchodzą się wieści, iż suknie te były spryskane krwią, która trysła, rzeczywiście zaś zabójcy byli przebrani w habity i uchodząc, zrzucili takowe. Habity te dały pierwszy powód do posądzenia księży o morderstwo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Konstantynopol 1go lutego. Posłowie amerykańscy tu i w Atenach otrzymali upoważnienie od sekretarza Stanu Sewarda, aby ofiarowali swoje usługi w celu ułatwienia powrotu do stosunków dyplomatycznych między Turcyą a Grecyą.

Madryt 31 stycznia. *Epoca* mówi: Przyjmuje się powszechnie myśl powierzenia najwyższej władzy rządowej dyrektoryatowi. Wiele imion wymieniają jako kandydatów na godność dyrektorów. Taka ma być stanowcza forma rządu po otwarciu kortezów. *Epoca* mniema, że utworzenie dyrektoryatu byłoby utrwaleniem formy republikańskiej, albowiem choćby nawet zgromadzenie kortezów zawotowało formę rządu monarchiczną, to wiele czasu upłynęłoby, zanimby wybór króla nastąpił.

Kursa. Wiedeń 1 lutego godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·15. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 66·80. — Losy z roku 1860 94·60. — Akcye banku 678. - Akcye kred. 262·40. — Londyn 120·65. — Srebro 118·35. Dukat 5 69.

Z powodu święta uroczystego jutro *Czas* nie wyjdzie.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 1 lutego.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100złr.	413	405
Ruble ros. za 100 rsr.	165½	162½
Talary prs. za 100 tal.	180	178
Bankn. pr. za 150 złr.	84	83¼
Srebro nowe austr.	120	118½
Dukat ważny	5 78	5 64
Napoleon d'or	9 78	9 62
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78½	77
„ „ stare „	82½	80¾
Oblig. indem. „	70¾	69
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	217
„ L. Cz. z całą wpł.	181½	177½
Listy. aus. zak. kr. z.	90 25	89 75
„ banku hipotecz	88 50	88 —
Wiedeń 29 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	58 25	58 —
„ Pożyczka narod.	61 35	61 25
„ Metaliki na m. k.	55 —	54 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 50	69 25
„ „ bukow.	69 50	69 —
„ „ „ siedmg.	74 25	73 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 80	99 40
4% Galicyjskie	— —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 75	107 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	188 50	187 50
„ „ „ 1854	86 75	86 50
„ „ „ 1860	93 85	93 65
„ „ „ 1864	116 40	116 10
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	160 50	160 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	678	677
Zakładu kredytow.	260 20	260 —
Żeglugi par. na Dunaju	583 —	581 —
Kolei półn. Ferdynan.	2202	2198
„ rządowej fr.-a.	318 25	318 —
„ zachodniej c. El.	179 50	179 —
„ Pardubickiej	159 25	159 —
„ południowej	230 25	230 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	149 50	149 —
„ Galicyjskiej	219 50	219 —
„ Czerniow.	179 75	179 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	— —	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	130 50	129 75
„ „ „ Emis 1867 „	129 —	128 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 75
„ Bony 6% 1875-1876.	228 50	227 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 25	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 25
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	78 50	78 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 75	89 50
Kol. połud-pół-niem		
za [illegible]	81 —	80 25
[illegible]	94 25	93 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	98 50	98 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	78 —	77 50
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	85 20	84 80
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	85 30	84 80
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 72	5 71
Złoto al marco	5 70	5 69
Napoleondory	9 68½	9 68
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory (niemieckie)	9 90	9 80
Suweryny angielskie	12 15	2 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 25	118 75
Srebro, kupony	119 35	119 15
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 28 stycznia.		
Dukat holenderski	5 66	5 59
„ cesarski	5 72	5 66
Półimperyał rosyjski	9 86	9 74
Rubel srebr. rosyjski	1 89	1 83
„ pap. „	1 66	1 63
Talar pruski	1 80½	1 79
Listy gal. b. kup. w. a.	78 20	77 80
„ „ m. k.	82 10	81 70
Listy zast. banku hip.	88 60	88 20
Obligi indem. b. kup.	69 35	68 85
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	220 —	219 —
„ lwow.-czer.	180 25	179 50
Akcye banku hip. gal.	77 —	75 50
Warsz. 30 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 91	84 58
„ „ 2 ser. „	79 25	78 91
kupon „	— —	42⅔
Listy likwidac.	68 50	68 17
kupon „	—	66⅔
Pożyczka r. 1865 „	138 25	137 50
„ r. 1866 „	139 —	138 33
Kolej warsz. wied. „	63 50	62 50
„ warsz. byd. „	67 17	66 17
„ warsz. teresp.	94 —	93 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed połudn dniem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór

Nowe Tańce na Fortepian.

Nakładem księgarni
Juliusza Wildta w Krakowie
wyszły:

Filusiński, op. 2. 3. Mazury po . . 50 c.
Peters. Pensée. Polka-Mazurka . . . 30 „
„ La Violette. Polka tremblante 30 „
„ op. 11. Quadrille sur des motifs des Operettes d'Offenbach 50 „
„ op. 13. La Bluette. Polka-Mazurka. . . . . 30 „
„ op. 14. La Favorit. Polka française . . . . 30 „
Pisecky. Elise. Polka française . . . 30 „
Zborowski hr., Szalona Polka . . . 30 „
„ Gabryela-Polka . . . . . 30 „

Jednocześnie poleca powyższa Księgarnia najnowsze tańce utworu *Braci Straussów, Ziehrera* i innych kompozytorów, które w tejże ustawicznie na Składzie się znajdują. (200-3)

Gdy prywatne odzywanie się moje było dotąd bezskuteczne — upraszam przeto tych Panów, którym powierzyłem

sprzedaż Medalów pamiątkowych
aby najdalej do 15 Lutego r. b.

uporządkowali rachunki nasze, bo w przeciwnym razie byłbym zmuszony wezwać ich o to, podając ich nazwiska do wiadomości publicznej. (275-1-3)

Kraków 30go Stycznia 1869.

Maryan Dworski

Paulina Ebers, chcąc oszczędzić kupującym u niej Paniom, a zarazem i sobie, przykrej fatygi targów, ustanowiła w swoim Magazynie **cenę stałą**, a tę, ile możności zrobiła jak najprzystępniejszą — przytem dostawszy w komis znaczną ilość **pięknych Kwiatów** z nowo założonej Fabryki — nierównie tańszej jak inne, — poleca się Szanownej Publiczności. (216-2-3)

Ulica Floryańska pod L. 329, pom p. Westwalewiczowej.

OGIER

„Wicher,“ kasztanowaty, 16 miary, bardzo silnej budowy, ze stada ś. p. Władysława hr. Dieduszyckiego z Jezupola, po **„The Reiver“** od **„Nedzdy.“** stanowić będzie obce klacze za opłatą

od dnia 15 Lntego r. b.

w **Rudnej** pod **Rzeszowem** po 30 złr. w. a. od klaczy, 2 złr. na stajnię. (766-1-3)

Owies i siano po cenach targowych. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ekonomiczny w Rudny, poczta Rzeszów.

Ktoby zechciał wypożyczyć na hipotekę czy na weksel osoby nieobdłużonej (prócz Banku hipotecznego, zaledwie w czwartej części wartości) majątek ziemski w Galicyi posiadającej, summę **5000 złr. w. a.** na nie wyższy procent jak 1 % miesięcznie, na pół roku lnb dłużej, zechce się zgłosić celem otrzymania bliższych objaśnień do p. *J. B.* w hotelu Polera pod Nr. 31 zamieszkałego, w godzinach popołudniowych. (239-1-2)

Pastylki piersiowe
ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i koklusze n). (10-10-32)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Szaittera* ap. w Rzeszowie; w Wiedniu w składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Dobra, tania Porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, złr. 8·50, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, modna waza, złr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fancuskiego lub angielskiego kształtu, złr. 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 osób złr. 20, 24, 40, 100.
Serwis do kawy i herbaty na 6 osób, złr. 3·50, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis do kawy i herbaty na 12 osób, złr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.
Piękne przedmioty na podarunki ślubne lub imieniny, od ct. 20, 40, 80, do 20 złr. (244-1-12)
Wyborny **Kit** do porcelany 25 ct., najlepszy **Proszek** do czyszczenia 10 cent. — u

J. Poy **w Wiedniu**, Stadt, Naglergasse Nr. 9.

Polecenia za pobraniem. Opakowanie jak najtaniej.

Tylko za **50 cnt.** można na loteryi **9 Lutego** wygrać

200,000 50,000 40,000 fl. itd.

Loterya ta posiada

3000 wygran (230. 1-2)

pomiędzy temi takie, które wygrywają

1000, 200, 100 dukatów w złocie,

3 oryginalne losy kredytowe, także wiele przedmiotów **pieniężnych złotych i srebnych.**

Kupujący 5 losów otrzymują jeden los w dodatku.

Do wzięcia udziału zaprasza

Joh. C. SOTHEN, Graben 13.

Losy te są do nabycia w Krakowie u **Jana Bartla.**

Dla Gospodarzy!

Do siewów wiosennych zalecam ponownie przezemnie poprawny

Siewnik uniwersalny szerokorzutny,

najdoskonalszy, jaki dotąd istnieje. Przy regularnym i jednostajnym siewie można oszczędzić 15 do 20% ziarna. Jednym koniem zasiewa się 20 morgów na dzień. — Niemniej zalecam

Siewnik Garetta do uprawy rzędowej,

o którego pożyteczności zbytecznie jest nadmieniać, dostarczam takowy:

Dziewięcio-rzędowy za 260 złr. Trzynasto-rzędowy za 310 ztr.
Jedenasto- dto „ 280 „ Piętnasto- dto „ 350 „

Upraszam o nieodwlekanie zamówień, aby dostawa nie była opóźnioną.

Również zalecam wszelkiego rodzaju **Maszyny i Narzędzia gospodarskie i t. p. najdokładniejszego wyrobu** po **najniższych cenach.** (268-1-10)

Fabryka Maszyn
M. Peterseima **w Krakowie,**
przy ulicy Długiej pod L. **15.**

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów. Bazar Tapetów.

Nowo otworzony

Bazar Tapetów (Obić)

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój **wielki Skład najnowszych**

francuskich i angielskich Obić papierowych

za rulon od **15 cent.** i wyżej. (1764-7-24)

1 pokój około 12' w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej
1 „ „ „ „ z robotą szpalerową „ „ 9— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.

Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie.

F. J. FISCHER.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Filia c. k. uprz.
Banku dla Obrotu Ogólnego
w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Filia zawiadamia niniejszem, że dla **udzielania pożyczek na produkta krajowe** jakoto: **zboże, wełnę, skóry, wosk** i t. p. jakoteż **dla komisowego zakupna i sprzedaży** tychże, urządziła w Krakowie

Ekspozyturę dla produktów

której kierownictwo p. **Emilowi Baruchowi** powierzyła.

Bliższych wiadomości o jak najprzystępniejszych warunkach udziela jak najchętniej ustnie lub pisemnie wyż wymieniony naczelnik i to codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od 9 rano do 3 po południu. (276-1-15)

Filia c. k. uprz. Banku dla Obrotu Ogólnego w Krakowie.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowany **prawdziwy** bezwonny **smaczny olej z tranu wątrob.**

(Leberthran-Oel).

Ten jedyny c. k. wyłącznym przywilejem, więcej niż od trzynastu lat istniejącym, zastrzeżony Olej z tranu wątrobiego, którego naturalny skład i lekarska siła lecznicza, szczególniej w zajęciach piersi i płuc, niemniej przeciw szkrofułom, gruczołom i wyrzutom skórnym, przez ciągłe próby, tak w ogólnym Szpitalu, jako też w inszych publicznych i prywatnych Zakładach leczniczych w Wiedniu, niemniej przez dokładny rozbiór dokonany przez profesorów, chemików patologicznych i sądowo-krajowych, bezprzecznie dowiedzioną została a który na przytoczone choroby od dawna już jako najwyborniejszy środek uznany został, odznacza się po między wszystkiemi w handlu znachodzącemi się tranami wątrobowemi, nietylko przez swą czystość i swój przyjemny smak, ale szczególnie, że wolnym jest od wszelkich smrodliwych, wstręt wzbudzających składników, a tem samem łatwym jest do zażywania przez delikatnych pacyentów i dzieci.

Świadectwa o dobroci i skuteczności tego prawdziwego Oleju tranowego z wątroby miętusowej, wystawione przez profesorów i lekarzy, leżą w moim kontoarze do przejrzenia i są częściowo umieszczone w prospekcie dodawanym do każdej flaszki.

Jedna butelka (trójkątna z białego szkła, z odlanym napisem, białą cynową kabzlą opatrzona) kosztuje 1 złr. w. a.

Wilhelm Maager,
(dawniej ***Korbuly et C.***

(263)

W Galicyi i Bokowinie i utrzymują Składy firmy c. k. uprzywilejowanego prawdziwego bezwonnego i smacznego Oleju z tranu wątroby miętusowej, następujące: w KRAKOWIE: apt. ***Fl. Sawiczewskiego*** i Handel p. ***J. N. Waltera*** — we Lwowie apteka p. *Z. Ruckera* — w Tarnowie *Sara Wolff* — w Buczaczu *Stef. Kercel* — w Czerniowcach *J. Weiss* i *Wilh. Alth* — w Kołomyi *M. Bolchower, Sam. Herrmann, Dawid Kramer.* — w Kossowie *Kamil Mordko* — w Monasterzyskach *J. Lipschütz* — w Nowym Sączu *S. Lichtmann* — w Oświęcimiu *L. Grzesicki* — w Suczawie *Bracia Józefowicze* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski*.

Założona w r. 1820,

odznaczona medalami zasługi i dekoracyami orderowemi w Austryi, Prusach, Francyi, Anglii, Rosyi i Turcyi,

Pierwsza c. k. uprzyw.

FABRYKA NARZĘDZI

Jana Weissa i Syna **w Wiedniu,**

zaleca swe wyroby

Narzędzi do robót drzewnych

dla Stolarzy, Fabryk maszyn, Warsztatów kolei żelaznych, Fabrykantów instrumentów, Cieśli, Stelmachów, Bednarzy, Fabrykantów zapałek, pudełek.

niemniej

Narzędzia i przybory dla Introligatorń, Introligatorów, Szklarzy, i t. p. (193-1-6)

Szkatułki na narzędzia dla Dyletantów.

Cierpiący na nogi

albo tacy którzy swoje nogi od zimna i cierpienia ochronić chcą, mogą dostać najstósowniejszego, wytwornego i dobrze wyrobionego

OBUWIA ZIMOWEGO

w Składzie fabrycznym

B. FRIED, Wien, Stadt, Adlergasse 1.

Obuwie mężkie.

Filcowe z podwójnemi podeszwami 5 złr.
Filcowe z okładami lakierowanemi z podwójnemi podeszwami 5 złr. 50 c.
Filcowe okładane skórą cielęcą z podwójnemi podeszwami 6 złr.
Filcowe rosyjskim lakierem okładane z podw. podeszwami 7 złr.
Filcowe 12 cali wysokie rosyj. lakierem okład. z podwój. podeszwami 9 złr.
Filcowe 12 cali wysokie ze skórą cielęcą z pod podeszwami 8 złr.
Kamaszki cielęce z podw. podesz. 5 złr. 50 c.
Kamaszki mężkie z lakieru rosyjs. z podwój. podeszwami 6 złr. 50 c.
Gładkie z obkładami skórą cielęcą z podwój. podeszwami 5 złr. 50 c.
Gładkie skórą lakierowaną obkładane z podw. podeszwami 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe i sukienne 1—2 złr.
Berlacze podróżne 80 c., 1 złr. 25. c., 1 złr. 50 c., 2 do 3 złr.

Obuwie damskie.

Filcowe 12 cali wysokie obsadzone skórką cielęcą matową z grubemi podeszwami 4 złr.
Filcowe skórą lakierowaną obkładane z podeszwą 5 złr.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą matową obkładane z podw. podeszw. 5 zł. 50 c.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą lakier. obkładane z podw. podeszw. 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe 1—2 złr. 30 c.
Trzewiki sukienne skórką matową obkładane 3 złr.
Trzewiczki sukienne skórką matową obkładane 1 złr. 80 c.
Trzewiki sukienne dziecinne skórką matową obkładane 1 złr. 25 c.
Pantofle z deseniem mężkie za 1 złr. kobiece 80 c.
Berlacze kobiece podróżne 60 c. do 1 złr. 30 c.

Do szczególnego uwzględnienia (1964-17-18)

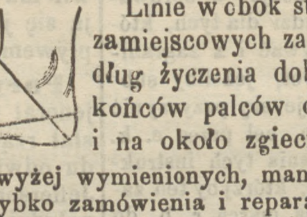

Linie w obok stojącym rysunku nogi wskazują, jak przy zamiejscowych zamówieniach należy brać miarę, aby według życzenia dobrze leżące obuwie otrzymać, a to od końców palców do pięty, na około stopy przy wierzchu i na około zgiecia nogi i pięty.

Prócz wyżej wymienionych, mam skład wszelkich gatunków obuwia, wykonywam szybko zamówienia i reparacye.

Ważne dla każdego są moje nieprzemakalne podeszwy, pilśniowe wkładane do obuwia, para damskich 30 ct. — Mężkich 35 ct. — Otrzymane odemnie obuwie, nieodpowiadające życzeniu z jakiegobądź powodu, obowięzuję się nainsze zamienić.

C. k. wyłącznie uprzywil.

SKŁAD FABRYKI MASZYN

Jakóba Munka,

inżyniera i właściciela przywileju w Wiedniu,
Bräunerstrasse N. 3.

C. k. uprzyil. Friedmanowskie samodziałające

Pompy nasycające kotły i pompy parowe.

Chwytacze iskier,

Aparata dla lokomobil, dla kominów statków parowych, fabrycznych i parowych.

Wyziewacze
dla kominów fabrycznych, Suszarń.

Wentylatory dołowe i centryfugalne Wentylatory dla kuźń, według Rittingera.

Armatury do kotłów,
Odprowadzacze wody zgęszczonej dla aparatów parowych, ogrzewających, gotujących i suszących.

Pompy ssące i tłoczące.
obrotowe i centryfugalne.

Patentowane Gwizdki,
dające znak potrzeby nasycenia kotła parowego.

Wentylatory i narzędzia wentylacyjne,
dla Sal jadalnych, Kawiarń, Fabryk, Szkół, Szpitali. Stajen.

Dym pochłaniające
Ogniska,
patent Zwillingera,
dla kotłów parowych, Wygotowalń, Suszarń,
Zaręczona oszczędność opału 12 do 40 na sto.

C. k. wyłącznie uprzyw.
Piece odżywiające spodium i Piece do zwęglania kości,
dla Fabryk cukrowych i Fabryk spodium w wielu znaczniejszych Zakładach z najlepszym skutkiem w nieustannym ruchu będące.

Piece wentylacyjne
z lanego żelaza do Suszarń.

Piece opałowe i powietrzem grzejące, (*)
dla Salonów, Mieszkań, Sypialń, Fabryk, Pracowni, Szkół, Szpitali, Biór, Komptoarów.

Kuchnie
przenośne, zelazne i murowane każdej wielkości i wybornej konstrukcyi.

(*) Na zasadzie porównawczych prób opałowych z piecami inszych systemów i osiągniętej znacznej oszczędności materyału opałowego, zaprowadzone zostały te Piece we wszystkich Biórach administracyjnych i lokalach ruchu c.k. uprzyw. Kolei Północnej i c.k. Kolei Południowej. Obecnie istniejące Piece pokojowe i Kuchnie, mogą według tego samego systemu być urządzone, a to nawet bez potrzeby zupełnego burzenia Pieca. Zaręczona oszczędność opału 25 do 40 na sto.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju Maszyny parowe, Kotły parowe, Maszyny gospodarcze, pomocnicze, urządzenia fabryczne, wypełniają się jak najszybciej. (159-2-12)

Kufy na Okowitę,

od 150 do 1.500 garncy objętości, wyrabia z najlepszego suchego drzewa, żelazem okute,

Ed. Mazal,
Bednarz w Krakowie.

(223-2-3)

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN ze świeżéj wątroby stokfiszu **Pa HOGG**

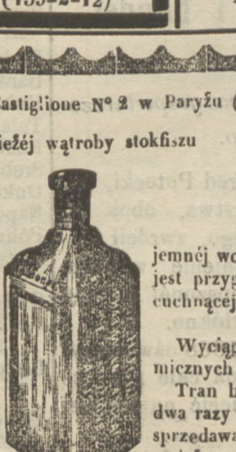

przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1° Naturalny tran ze świezéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.
2° Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.
3° Zapach ma podobny do swieżéj ryby.
4° Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.
W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

W Rynku pod L. 23

OGIER arabski wierzchowiec i do zaprzęgu jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u kamerdynera *Jędrzeja*. (225-1-3)

W Gromniku

następujące Ogiery
w roku bieżącym puszczane będą za opłatą:

„Prince Elis,“ gniady, pełne krwi angielskiej (M. M. vol. I. pag 217), po „St. Giles“ (G. S. B. vol. IX. pag. 272), od „Queen Marjot“ (G. S. B. vol. IV. pag. 121), za złr. 75.

„Brandy,“ gniady, pełnej krwi angielskiej (A. G. S. B. pag. 140), po „Daniel O'Rourke“ (G. S. B. vol. VIII. pag. 164), od „Pamphlet,“ (G. S. B. vol. IX. pag. 149), za złr. 75.

„Turban,“ szpakowaty, oryentalnej krwi, po „Szamarze“ od „Złoty,“ za złr. 25. (180-3-6)T

Od każdej klaczy 2 złr. stajennego Siano i owies po cenie targowej.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Stada w Gromniku, poczta Ciężkowice.

Dr Łobaczewski
Adwokat krajowy, przeniósłszy się z Sanoka do Przemyśla,
mieszka w kamienicy P. Ziembickiej, obok Katedry łacińskiej.
(217-2-3)

DOM
Komisowo-Handlowy
L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek Główny pod L. 36,

od lat 15tu dobrami handlujący, prosi uprzejmie o łaskawe nadesłanie:

Wykazów do sprzedaży: dóbr znacznych,
Wiosek pojedynczych,
Lasów całemi obszarami, na morgi — lub na sztuki **drzewo,**
Dzierżaw wielkich i mniejszych. (76-5-6)

Technika dla farbierstwa i drukowania materyj w Pradze.

Teoretyczny kurs zawiera racyonalną naukę chemii, teoryę farbowania, drukowania i sztuki bielenia, mechaniczną technologię i znawstwo towarów.

Praktyczny kurs zawiera specyalne wskazówki w farbowaniu jedwabiu, wełny, bawełny, skóry w własnym Zakładzie fabrycznym i chemicznej pracowni. — Obydwa kursa rozpoczynają się 1go Marca 1869. Zapytania i zgłaszania przyjmuje **Dr A. Spirk**, 219 I. w Pradze.

Założyciele i kierownicy Techniki: Z. Colorist u Paraf Javal et Comp. w Thann (Francya) u A. B. Przybram w Pradze i Franciszek Leitenberger w Cosmanos, docent na pragskiej politechnice. (249-1-3)

HANDEL WIN
M. Linkmanna

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2, zaleca swój jak najlepiej zaopatrzony

SKŁAD WIN
krajowych i zagranicznych,
Szampańskich, Francuskich i t. p.

Likierów hollenderskich, **Cognac, Herbaty i Rumu** po cenach najtańszych.

Cenników udziela się bezpłatnie.
Opakowauie liczy się bardzo tanio.
(219-1-3)

Czcionkami Drukarni „CZAS“ W. Kirchmayera — Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański